

Maski i obrazy

Wywiad z Łukaszem
Wiąckiem, kuratorem wystawy
„Tamara Łempicka - kobieta
w podróży”
STRONY 8-9



Covid-19 nie zniknął

Minister zdrowia jest za
zniesieniem obowiązku noszenia
maseczek, a także izolacji
i kwarantanny
STRONA 10



MAGAZYN



Ale życie jest. To najważniejsze

Często muszą opuścić swoich mężów, matki, całe rodziny. Podróżują po kilka dni, aby w końcu poczuć się bezpiecznie. To głównie kobiety z dziećmi, młode dziewczyny i starsze osoby. Każda z nich zostawiła w Ukrainie swoje życie i bardzo chciałby je odzyskać

Strony 2-3

Ale życie jest. T

Często muszą opuścić swoich mężów, matki, całe rodziny. Podróżują po kilka dni, aby w końcu poczuć kraj i żyć jak wcześniej. To głównie kobiety z dziećmi, młode dziewczyny i starsze



Elwira Arbaczevska
Agnieszka Kasperska

OLENA Z ORICHIW

To miasto w obwodzie zaporoskim w południowo-wschodniej części Ukrainy. Przyjechałam do Polski z dwoma córkami, które mają po 10 i 20 lat. W kraju została moja mama, która jest starszą osobą. Nie chciała z nami jechać. Powiedziała, że przeżyła w Ukrainie 75 lat i zamierza tam mieszkać do końca życia. Urodziła się na tej ziemi, żyła na tej ziemi i tam właśnie zamierza umrzeć.

Sytuacja w Ukrainie jest tragiczna. Wokół naszego miasta cały czas toczy się walka z Rosjanami. Miasta takie jak Wasylówka, Hulajpole, Połohy są częściowo okupowane przez Rosjan, ale nasi żołnierze się nie poddają i walczą dalej. Okupanci nie atakują już tylko obiektów wojskowych, ale również punkty cywilne. Niszczą domy, bloki, strzelają do ludzi.

Wszędzie słyszeć wybuchy. To jest codzienność. Nad głowami cały czas latają rakiet.

Rosjanie bombardują również szkoły, żłobki czy szpitale. Wszystko jest zniszczone.

Nigdzie nie można nawet dostać podstawowych leków. Wyjeżdżając, bardzo się bałam, że nie zdążymy opuścić miasta. Obawiałam się, że nas okrążą i przez to odetną drogę ucieczki. Za nami bardzo długa i męcząca droga. Najpierw jecha-

Przyjechaliśmy z Łucka, z zachodniej części kraju. Poznałyśmy się z Anną w autobusie i dzięki temu jest nam o wiele łatwiej – opowiada Aleksandra

FOT. ELWIRA ARBACZEWSKA

łyśmy dwie godziny do Zaporozia i tam czekałyśmy na pociąg. Później dotarłyśmy do miasta Kowel, gdzie miałyśmy jeden nocleg. Uciekałyśmy trzy dni, zanim udało nam się dotrzeć do Lublina. W Ukrainie pracowałam jako nauczycielka języka angielskiego. Nie wiem co dalej, ale intuicja podpowiada mi, żeby jechać do Niemiec. Kiedy skończy się wojna, razem z dziećmi chcę wrócić do domu.

Dziewczyny całkiem dobrze zniosły podróż. Mają pełną świadomość tego, co się właśnie dzieje. W końcu nie są już takie małe...

ALEKSANDRA Z ŁUCKA

Przyjechaliśmy z Łucka, z zachodniej części kraju. Poznałyśmy się z Anną w autobusie i dzięki temu jest nam o wiele łatwiej. W kraju pracowałam jako animator dziecięcy.

Uczyłam najmłodszych między innymi tańca. Kiedy wyjeżdżałam z kraju, wiedziałam, że na miejscu nie zostało już wiele osób. Uciekają całe rodziny i miasta. Nigdzie nie jest bezpiecznie. W domu zostali moi rodzice i młodszy brat, ponieważ nie mogli wyjechać z kraju.

To niesamowite, że tyle osób chce bezinteresownie pomóc całkowicie obcym im ludziom.

To wzruszające i bardzo za to dziękujemy.

ANNA Z ŁUCKA

Nie jesteśmy siostrami. Nie znałyśmy się wcześniej z Aleksandrą. Podróżowałyśmy jednym autobusem z Łucka i się zaprzyjaźniłyśmy. To, co się dzieje w Ukrainie, jest naprawdę okropne. Została tam moja rodzina. Najgorsza sytuacja jest we wschodniej i centralnej Ukrainie. Na zachodzie może nie jest, aż tak źle, ale mimo wszystko ludzie bardzo się boją o swoje życie.

Nie stałyśmy długo na granicy ukraińsko-polskiej. Wszystko tam działa bardzo sprawnie i szybko. Pracuję wielu ludzi, którzy robią wszystko, żeby nie tworzyły się kolejki. Jest bardzo wielu wolontariuszy, którzy pomagają uciekającym.

TATIANA Z KIJOWA

Dojechaliśmy do Lublina dosłownie przed chwilą. Przyjechałam z Kijowa. W kraju został mój mąż, a także mama i teściowa. Proponowałam im, żeby jechały ze mną, ale nie chciały uciekać.

Powiedziały, że wolą zostać w Ukrainie, bo mieszkają tam od lat i to jest ich dom.

Zabrałam ze sobą dzieci. Musiałam uciekać głównie ze względu na nie. Nie mogłam pozwolić, żeby żyły w takim niebezpieczeństwie. W Kijowie pracowałam jako nauczyciel nauczania początkowego. Musiałam zostawić całe swoje życie. Rozmawiałam dzisiaj przez telefon z mężem i powiedział, że sytuacja w Kijowie jest coraz bardziej dramatyczna. Przez ostatnie dwa dni płonie całe miasto. Nie wiemy, co będzie dalej. Bardzo się boję o moją rodzinę.

KATARZYNA Z SIEWIERODONIECKA

Przyjechałam z miasta Siewierodoneck w obwodzie Ługańskim na wschodzie kraju. Z Ukrainy wyjechaliśmy cztery doby temu. Na szczęście dzisiaj udało nam się przekroczyć granicę i dojechać do Lublina. Zabrałyśmy ze sobą wszystkich, kogo tylko się dało. Nasi mężowie, synowie i bracia zostali, aby walczyć o nasz kraj.

Nigdy nie wyjechałabym z Ukrainy, gdyby nie to, co się tam właśnie dzieje. Mam dwójkę małych dzieci, jednoroczne i czterolatka. Niemowlę muszę jeszcze karmić piersią i nie mogę go zostawić samego. Gdyby nie to, sama założyłabym mundur i poszła walczyć.

Sytuacja w Ukrainie jest straszna. To wygląda naprawdę okropnie. Zostały zniszczone prawie wszystkie szkoły i żłobki. Bombardowane są przedszkola. Początkowo, kiedy rakiety trafiały w domy czy bloki, niszczyły jedynie po kilka

mieszkań. Obecnie Rosjanie stosują broń, która spala momentalnie całe bloki. Jeśli jakiś dom miał piwnice lub garaż ludzie mogli się w nich ukryć. Teraz nie ma już miejsc, gdzie można się poczuć chociaż trochę bezpiecznie. Rosjanie niszczą całe miasta, atakują cywili. Na miejscu nie ma żadnych dostaw leków. Nie można zdobyć nawet najpotrzebniejszych leków, choćby przeciwbólowych. Szpitale już nie działają, bo mogą zostać w każdej chwili zbombardowane.

Kiedy ktoś zachoruje, na miejsce przyjeżdża pogotowie i udzielają pomocy na miejscu.

Ukończyłam studia na Uniwersytecie Obrony Cywilnej w Charkowie. Studio wałam DSNS, czyli Służbę Cywilną, która zajmuje się różnymi nagłymi wypadkami. Naprawdę ciężko mi powiedzieć co będę robić dalej. Jestem gotowa tu zostać, bo nie mam innego wyjścia. Chcę pracować. Kolejny dzień żyje w niewiedzy, co będzie dalej.

OLGA Z KIJOWA

Jestem w 36. tygodniu ciąży. Rodzić będę pewnie w Polsce, bo wojna szybko nie skończy, chociaż bardzo bym chciała. Wszyscy ludzie pod Konsulatem mówią, że liczą na to, że nasi chłopcy wygrają i będziemy mogli powracać.

Jestem w Polsce zupełnie sama, bo mężczyźni muszą zostać w kraju i walczyć w jego obronie. U mnie w rodzinie nie ma kobiet. Tylko ja

jestem. Moja mama zmarła jak byłam mała. W ogóle jej nie pamiętam. Babcia zmarła kilka lat temu. U mnie jest tylko mąż, dwaj bracia, tata i wujek. Oni wszyscy walczą. Bardzo boję się, że stanie się im coś złego i zostanę sama. Nie wiem czy urodzę syna, czy córkę. Chyba wolalabym córkę. Ona nie musiałaby walczyć.

MAMA 6-TYGODNIOWEGO BORYSA

To moje pierwsze dziecko. Bardzo długo z mężem staraliśmy się o nie. W domu przygotowane jest wszystko. Ładny jasny pokój, na ścianach są misie.

Mamy dużo pięknych ubrań na cały pierwszy rok życia. Dostałam je od moich koleżanek i od rodziny. Jest wózek, są buteleczki i kremiki i wanienka. Zbieraliśmy wszystko przez ostatnie pół roku przed porodem.

Urodziłam na Ukrainie i zaraz potem wybuchła wojna. W Polsce jestem już dwa tygodnie. Wyjechałam z domu, kiedy Borys miał miesiąc.

Inaczej wyobrażałam sobie pierwsze chwile życia mojego dziecka. Chcieliśmy je z mężem spędzić zupełnie inaczej.

Miałoby być sesje zdjęciowe. Miało być domowe szczęście. Teraz mąż wojuje, a ja się o niego martwię, dziecko płacze.

Nie wiem kiedy wrócę do domu.

o najważniejsze

uć się bezpiecznie. Nie oznacza to jednak, że po przyjeździe do Polski nie pragną wrócić do swojego osoby. Każda z nich zostawiła w Ukrainie swoje życie i bardzo chciałby je odzyskać



OLEG Z CHARKOWA, LAT 70

Długo nie chcieliśmy wyjeżdżać z miasta. Liczyliśmy, że takiej prawdziwej wojny nie będzie. Potem, że strzelania nie będzie i nie będzie bomb. Stało się inaczej.

Kiedy było już bardzo źle, żona zadzwoniła do mnie do pracy i powiedziała, że mam za 10 minut być w domu i będziemy uciekali z Ukrainy, bo nasi sąsiedzi są już ostrzelani. Do domów wbiegłem na chwilę. Wziąłem tylko kilka ubrań i wskoczyliśmy do maszyny. Jechaliśmy w stronę granicy.

U nas alarmy są już bardzo powszechne, ale wtedy moja żona była bardzo przestraszona. Bardziej niż zwykle. I kiedy zaczął się kolejny alarm złapała się za głowę

Kolejki przed Konsulatem Generalnym Ukrainy w Lublinie

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

bietami to jestem przerażona.

One opowiadają straszne rzeczy o bombardowaniach lotnisk, o czołgach, ostrzelaniu, trupach.

Ja tego wszystkiego nie widziałam, ale nie czuję się do brze i też bardzo się boję. Nie boję się, że ktoś mnie zabije, ale boję się, bo jestem sama z trójką dzieci w obcym kraju i tak naprawdę nie mamy nic. Śpimy na sali, gdzie jest dużo łóżek. Jemy to, co dadzą nam ludzie. Trudno to wszystko wytłumaczyć dzieciom. One też denerwują się, bo nie rozumieją co się wokół nich dzieje i co się do nich mówi. Nie znają polskiego. Całą opiekę mają we mnie. Boję się, co z nimi bę-

dzie. Jakbym coś mi się stało, jakbym zachorowała boję się jak przetrwamy następny dzień tydzień miesiąc.

SWIETŁATANA Z POŁTAWY

Najpierw pół dnia stałam zmarznięta pod konsulem. Od 5 rana tam stałam. Potem byliśmy po mydło i szampon przy ul. Łęczyńskiej. Koleżanka wzięła makaron i sos. My nie, bo mieszkamy na sali. Ludzie nam tam przynieśli kanapki i herbatę. Ludzie bardzo płakali, bo były bomby w Mariopolu i dużo ludzi zginęło. A wielu z nas ma tam rodzinę, bliskich. Oni teraz nie odbierają telefonów i nie wiadomo, czy żyją. I jakbyśmy tak rozmawiały o wojnie to przyszło mi powiadomienie w telefonie, że na drugi dzień na godzi-

Na dworzec PKP w Chełmie w ciągu doby dociera nawet kilka tysięcy uchodźców wojennych z Ukrainy.

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

czyka. Nawet kurtki drugiej nie ma.

Ale życie jest. To najważniejsze

TAMARA Z KRZYWEGO ROGU

Do Polski jechałam 5 dni. Najpierw samochodem, potem autobusem, a to naprawdę bardzo krótka droga. Na wojnie podróżuję się inaczej. Ja zostanę teraz w Lublinie. Nie chce jechać dalej. Chcę jak najszybciej wrócić do mojego domu i do mojego łóżka. Wojna skończy się na pewno szybko. Najpóźniej na wielkanocną niedzielę będziemy wszyscy w domu. Jak ktoś się pyta, co zrobię jak wygra Putin, to się śmieję. Putin nie może wygrać. My wygramy. Cały świat wygrał.

nę 10 mam wizytę u kosmetyczki. Miałam sobie zrobić paznokcie.

I wtedy do mnie dotarło, jakie to dziwne. Człowiek zapisuje się na paznokcie, do kosmetyczki, fryzjera. Ja sobie płaszczkę szylam wiosenny, a teraz uciekam. I nie będzie paznokci, ani płasz-

Zbrodnie, kłamstwa i dezinformacja

ROZMOWA z dr Andrzejem Szabaciukiem, politologiem z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Instytutu Europy Środkowej

Tomasz Maciuszczak

• Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości uznał działania wojenne Rosji na terytorium Ukrainy za nielegalne i nakazał Moskwie zakończenie tego, co Rosjanie nazywają „operacją wojskową”. Stanowisko brzmi jednoznacznie, ale co ono oznacza w praktyce?

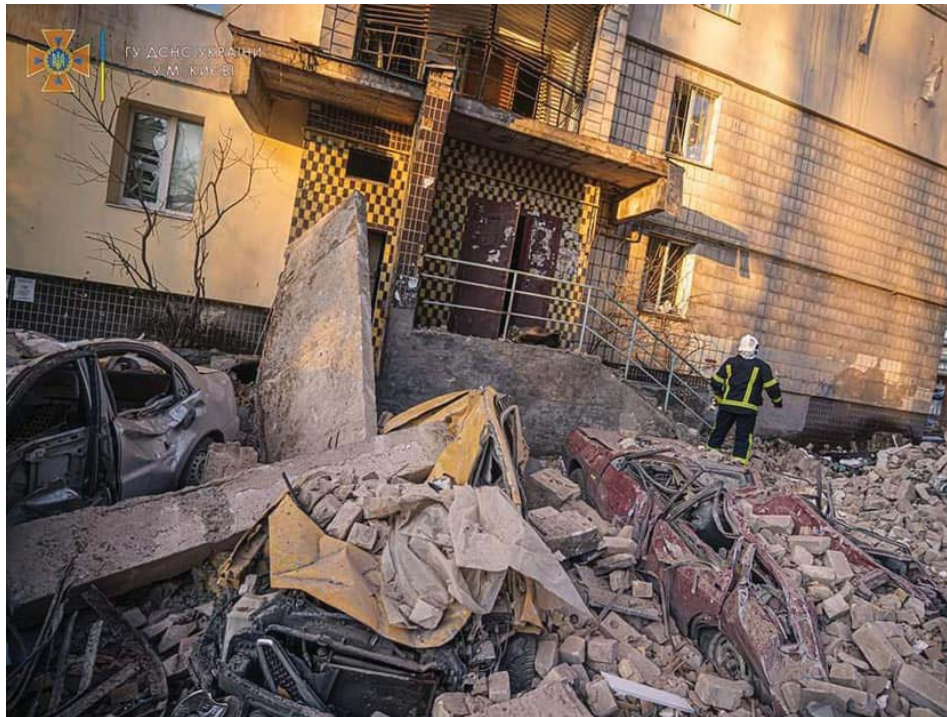
– Trybunał może dalej naciskać na Federację Rosyjską i na przykład wnioskować o pozbawienie jej prawa do weta w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w najgorszym dla Rosji wypadku także o zawieszenie jej w prawach członka ONZ.

Takiego przypadku nie odnotowano do tej pory w historii tej organizacji,

ale znamy przykład wykluczenia w okresie międzywojennym Niemiec z poprzedniczki ONZ – Ligii Narodów. Formalnie pewnie niewiele to zmieni, ale będzie to mocny cios wizerunkowy. Rosyjskiej machinie propagandowej byłoby to trudno wytłumaczyć. Obserwuję tamtejsze media i w ostatnim czasie widać wyraźnie usztywnienie stanowiska Moskwy, która akcentuje, że walczy o przetrwanie Federacji Rosyjskiej. Jest to walka z Zachodem, której nie można przegrać. Dla wielu Rosjan i tamtejszych elit nie ma innej alternatywy niż Władimir Putin i jego imperialna wizja państwa. Konkurencyjną opcją jest koniec Rosji i jej rozpad. Taka postawa niepokoi, bo jeśli mówimy o rozmowach pokojowych i szukaniu kompromisu, to w przypadku Putina trudno jest to sobie obecnie wyobrazić. Nie zarzuca on ostrej retoryki wobec Zachodu.

• Czy zanoszą się na to, że w kontekście postrzegania tej wojny przez rosyjskie społeczeństwo coś się może zmienić?

– Na razie chyba nic na to nie wskazuje. Widzę to na przykładzie swoich rosyjskich znajomych, którzy mają dostęp do informacji z zachodnich mediów, ale przynajmniej oficjalnie wciąż deklarują poparcie Rosji. To wynika także z syndromu oblężonej twierdzy. Wiele osób wierzy, że Ukraina jest marionetką w rękach Zachodu i celem tej wojny jest zniszczenie Rosji. Przeróżające jest również to, że wspomniana narracja dominuje. Nawet jeśli docierają tam informacje o rosyjskich



stratach, ofiarach cywilnych, to zwykli Rosjanie – przynajmniej oficjalnie – w to nie wierzą.

Kiedy cały świat obiegrała informacja, że rosyjskie lotnictwo zbombardowało teatr w Mariupolu, agencja informacyjna RIA Novosti informowała, że wysadzili go Ukraińcy. Kolejny przykład dezinformacji to wiadomości o tym, że to Ukraińcy bombardują Charków. Rosja cały czas próbuje zrzucać odpowiedzialność za swoje zbrodnie na stronę ukraińską. To są dwie, zupełnie nie stykające się ze sobą wizje świata i myślę, że propaganda rosyjska przez wiele lat ugruntuwała się na tyle i stała się tak wszechobecna, że odcięcie Rosjan od zachodnich portali społecznościowych, cofnięcie Rosję do ciemnych czasów stalinowskich, w jakich cała informacja docierająca do obywatela była kontrolowana przez władzę.

• Ta machina propagandowa działa nie tylko w Rosji. Także w Polsce mamy do czynienia z coraz częstszą dezinformacją. Czy to jest poważny problem?

– Myślę, że tak, bo Rosjanie nie robią tego oficjalnie jako rosyjskie media, ale jako użytkownicy Facebooka czy Instagrama, czasami podszyciają się pod Ukraińców, ewentualnie opłacają osoby, które publikują określone treści. To zorganizowana akcja, prowadzona nie tylko w Polsce, ale też na przykład w Mołdawii czy nawet w Ukrainie Zachodniej.

W naszym kraju najczęściej poruszane wątki dotyczą potencjalnego przeciążenia służby zdrowia czy urzędów, ograniczenia wypłat na programy socjalne

Kolejne zniszczone przez rosyjski atak budynki w Kijowie

FOT. DSNS.GOV.UA/PAŃSTWOWA SŁUŻBA UKRAINY DS. SYTUACJI NADZWYŻAJNYCH

(w tym 500+) lub grożącego nam wzrostu zakażeń koronawirusem. Ta propaganda jest skonstruowana w ten sposób, że promowany jest krótki filmik lub wpis zaniepokojonego obserwatora, który rzekomo współczuje Ukraińcom, ale potem zaczyna ich krytykować, przywołując wyżej przytoczone kwestie. Część osób nie będzie nawet świadoma, że padła ofiarą dezinformacji. Rosjanie przygotowali całą akcję z rozmysłem, a akcja propagandowa jest dopasowana do miejscowych realiów i modyfikowana w zależności od specyfiki państwa czy regionu.

• Jarosław Kaczyński podczas wtorkowej wizyty w Kijowie mówił o potrzebie zorganizowania misji pokojowej NATO. Jak można odebrać te słowa?

– To nie jest decyzja po jedynego państwa, ale całego Sojuszu Północnoatlantyckiego. Myślę, że taka decyzja, pożądana przez Ukrainę, nie zostanie podjęta, bo niesie ze sobą duże ryzyko. Mam świadomość tego, że organizowano podobne misje ONZ w byłej Jugosławii, które miały za zadanie rozdzielanie walczących stron, ale skala konfliktu i uczestniczących w nim państw była inna. Tu mamy do czynienia z mocarstwem, które posiada broń masową

le państw zdecydowałyby się na wysłanie swoich żołnierzy do Ukrainy. Kontrowersje wokół przekazania polskich myśliwców bojowych Ukrainie pokazały, że nawet Stany Zjednoczone obawiają się eskalacji konfliktu zbrojnego.

Lęk przed Federacją Rosyjską jest uzasadniony, bo widzimy, że jest ona państwem nieprzewidywalnym. Żaden analityk czy badacz światowej sławy nie przewidział rosyjskiej agresji na Ukrainę, bo wszystkie racjonalne argumenty i analizy zakładały, że do takiej wojny nie dojdzie, bo Rosja nic na tym nie zyska. Ale większość uczonych nie wzięła pod uwagę, że Władimir Putin nie będzie się z niczym liczył, tak jak wbrew wszelkim przewidywaniom anektował Krym i zdestabilizował Donbas.

Z punktu widzenia Ukrainy, korzystne byłoby rozszerzenie konfliktu na inne państwa. Musimy mieć świadomość, że Rosja na to nie zareaguje. Później czy wcześniej doszłoby do walk między myśliwcami NATO i rosyjskimi. Musimy mieć świadomość, że w przypadku państwa o naszym położeniu geopolitycznym, zaangażowanie się w ten konflikt jest niezwykle ryzykowne. Znacznie korzystniejsze i bezpieczniejsze jest ograniczenie się do wsparcia militarnego i humanitarnego, ale uzgodnionego z NATO i Unią Europejską. To nie jest czas na wychodzenie przed szereg.

• Sama wizyta wicepremiera Kaczyńskiego i premiera Mateusza Morawieckiego

z udziałem szefów rządów Czech i Słowacji w Kijowie była ważnym gestem?

– To był symboliczny gest, który pokazał, że Ukraińcy nie są sami. Myślę, że warto było takie spotkanie zorganizować, aby pokazać całemu światu, że Ukraina nie jest osamotniona. To była próba podniesienia na duchu heroicznie walczących Ukraińców, bo moim zdaniem wchodzimy obecnie w decydujący moment tej wojny. Rosja nie jest w stanie jej wygrać w sposób konwencjonalny. Początkowe prowadzone z dużym rozmachem natarcie ugrzęzło, więc celem Rosjan wydaje się być złamanie ukraińskiego morale przez brutalną pacyfikację dwóch-trzech największych miast na wschodzie Ukrainy, co widzimy na przykładzie walk o Charków i Mariupol czy Czerkasy.

• Rozmowy pokojowe między Ukrainą i Rosją trwają, ale wciąż nie przyniosły efektów. Możliwe jest osiągnięcie porozumienia?

– Z punktu widzenia Ukrainy czas działa na jej korzyść. W tym sensie, że im dłużej będzie trwała ta wojna, tym większe będą straty Federacji Rosyjskiej. Moim zdaniem Rosja będzie też chciała połączyć negocjacje z kwestią zniesienia sankcji. Pytanie, jak w tej sprawie zachowa się Zachód.

• Na tę chwilę żadna ze stron nie chce iść na ustępstwa...

– To wynika ze zbyt rozbieżnych stanowisk. Rosjanie dalej naciskają na „denazyfikację” i rozbrojenie Ukrainy, co z jej punktu widzenia jest nie do przyjęcia. Po drugiej stronie ukraińska czując, że jest na fali wznowszającej, nie może zgodzić się na oddanie Donbasu i Krymu. Myślę, że Ukraińcy czekają na to, jak się rozwine sytuacja, bo obecnie nie jest ona korzystna dla strony rosyjskiej, która zapowiadała szybką, zwycięską wojnę.

Kijów nie chce zgodzić się na warunki Rosji i zobaczymy, jak będą się one zmieniały. Myślę, że skończy się na żądaniu oddania części terenów zajętych na północ od Krymu, z Chersoniem, Mariupolem i elektrownią atomową w Enerгодарze, rozszerzeniu terenów kontrolowanych przez samostanowienie republiki donbaskiej oraz rezygnacji Ukrainy z aspiracji na członkostwo w NATO. To realny scenariusz, ale pozostaje pytanie, czy Ukraina jest gotowa pójść na takie ustępstwa. Moim zdaniem nie, bo to byłaby katastrofa dla Ukra-

inów w sensie politycznym. Gdyby Wołodymyr Zełenski zgodził się na to, byłby skończony jako polityk. Po tych ogromnych ofiarach jakie poniosła Ukraina, takie ustępstwa są nie do zaakceptowania. Obie strony muszą dojrzeć do wypracowania zbliżonych stanowisk. Wiele będzie zależało od postawy Zachodu.

• To pytanie pada w naszym kraju często. Czy Polska w kontekście wydarzeń za naszą wschodnią granicą jest bezpieczna?

– Moim zdaniem jesteśmy bezpieczni. Ale bez wątpienia jako państwo graniczące z Ukrainą będziemy jednym z krajów, które odczują kryzys wywołany agresją Rosji na Ukrainę.

Wzrosną ceny węgla, ropy i gazu, ale też pszenicy, oleju i innych produktów spożywczych. Boję się też tego, że Rosjanie to wykorzystają, przyjmując narrację, że Polacy będą płacić więcej za żywność. Obecnie Federacja Rosyjska nie może pokonać Ukrainy militarnie i zdaje sobie sprawę z tego, że potencjalna wojna z Sojuszem Północnoatlantyckim zakończyłaby się ich sromotną klęską. Gdyby do niej doszło, jedyną szansą dla Rosji byłoby użycie broni masowego rażenia. Jednak nie wydaje mi się, żeby Putin zdecydował się na taki scenariusz, bo przeniosłoby to konflikt na całkowicie inny poziom. Celem rosyjskiego prezydenta jest podporządkowanie sobie Białorusi i Ukrainy, żeby odbudować w szczątkowej formie Związek Radziecki. W sferze ideologicznej, a nawet gospodarczej, obserwujemy w Rosji powrót do czasów ZSRR. Do powszechnej biedy, braków na półkach, wszechobecnej propagandy czy prześladowania ludzi za najdrobniejszą swobodną wypowiedź. To smutne i przerażające.

Agresja Rosji na Ukrainę zmieni oblicze Europy Środkowo-Wschodniej. Rosja, Ukraina i Białoruś nie będą już takie same. Musimy też przygotować się na to, że duża część Ukraińców, którzy uciekli przed wojną do Polski, już tu zostanie. Wielu z nich nie będzie miało po prostu dokąd wracać, bo naprawa zniszczeń wojennych będzie trwała wiele lat. Bez pomocy zewnętrznej Ukraina szybko nie podniesie się po stratach wojennych.

Gminom kończą się pieniądze. Niektóre punkty noclegowe są zamykane

Pieniądze z budżetu państwa dla samorządów, które organizują pomoc dla uchodźców mają być, ale póki co mało kto do końca nie wie, jakie będą to kwoty. Mimo to miasta i gminy działają. Niektóre uruchomiły specjalne konta do wpłat, inne zastanawiają się nad likwidacją miejsc noclegowych, niektóre już to robią

Anna Szewc

Udzielenie pomocy uchodźcom to nie tylko wypełnienie „papierkowych” formalności, udostępnienie łóżka do snu czy łazienki, ale też nakarmienie, często ubranie albo wyprowiantowanie w dalszą drogę.

Nierzadko potrzebna jest pomoc psychologiczna, do pracy angażowani są tłumacze. To wszystko kosztuje, a wolontariat nie może trwać wiecznie. Strumień pomocy rzeczowej od mieszkańców miast i wsi też już nieco słabnie.

Lubelski Urząd Wojewódzki poinformował w poniedziałek, że wojewoda już wydał decyzje budżetowe na łączną kwotę 13,4 mln zł.

Pieniądze mają trafić do jednostek samorządu terytorialnego na utworzenie i prowadzenie punktów recepcyjnych i miejsc noclegowych. Mimo to samorządy szukają też innych źródeł finansowania swojej działalności na rzecz uchodźców.

Zamość czeka na darowizny

W Zamościu uruchomiono specjalne konto, na które można przekazywać darowizny

* dla przelewów krajowych
18 1020 3147 0000 8302 0167 5354

* dla przelewów zagranicznych

BIC (SWIFT): BPKOPLPW
18 1020 3147 0000 8302 0167 5354 IBAN: PL 18 1020 3147 0000 8302 0167 5354, tytuł przelewu: „Pomoc dla Ukraińcy”

– Mieliliśmy bardzo wiele zapytań o możliwość wsparcia finansowego nie tylko ze strony naszych mieszkańców, ale też m.in. zagranicznych partnerów. Wcześniej nie mogliśmy przyjmować pieniędzy, ale specustawa dała nam taką możliwość więc z niej skorzystaliśmy – mówi Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa. Podkreśla, że wszystkie pieniądze, które wpłyną na konto, będą wykorzystane wyłącznie na zapewnienie pomocy uchodźcom docierającym do miasta bądź wsparcie tych Ukraińców, którzy pozostali w swojej ojczyźnie.

Niezależnie od tego miasto ponosi dodatkowe wydatki.

– Podpisaliśmy już np. umowy z tłumaczami, którzy dotąd pracowali za darmo. Myślimy również o tym, by w jakikolwiek sposób móc wynagrodzić działalność wolontariuszy. Na ten cel będziemy już przekazywać pieniądze z naszego budżetu – zapowiada Wnuk.

900 miejsc, 15 lokalizacji

Zamość prowadzi punkt recepcyjny i ma w gotowości ponad 900 miejsc noclego-



Punkt noclegowy w hali w Sitańcu pod Zamościem był gotowy w weekend, ale już jest decyzja o jego zamknięciu

FOT. UG ZAMOŚĆ



Od początku wojny w Ukrainie przez punkt w hali HOSiR przewinęło się już ok. 30 tys. uchodźców

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

nico ponad 815 tys. złotych, a także ponad 285 tys. zł na pokrycie kosztów utrzymania miejsc noclegowych.

To mniej niż dotąd wydano, a obiecane pieniądze jeszcze jednak nie wpłynęły.

Hrubieszów jakoś dopnie budżet

W Hrubieszowie decyzje wydane przez wojewodę na prowadzenie punktu recepcyjnego w hali OSiR opiewają na nieco ponad 824 tys. zł.

Miasto miało przedstawić szacunki dotyczące miesięcznych kosztów funkcjonowania tego miejsca.

– Wyszło nam, na podstawie dotychczasowych faktur m.in. za ogrzewanie, wywóz nieczystości, odprowadze-

nie ścieków czy rachunki za prąd trochę ponad milion. Więc jeżeli sytuacja jakoś drastycznie się nie zmieni, to prawie nam wystarczy – przewiduje Marta Majewska, burmistrz Hrubieszowa. Dodaje, że wciąż aktywnie pomagają mieszkańcy miasta. Darów przynoszą już mniej niż na początku wojny, ale wsparcie nadal jest. – Dlatego to, co mamy, a czego nie wykorzystujemy zamierzamy przez Stowarzyszenie „Hrubieszów Jestem stąd” przekazywać osobom, które przyjeły uchodźców w swoich domach – zapowiada Majewska.

Od początku wojny w Ukrainie przez punkt w hali HOSiR przewinęło się już ok. 30 tys. uchodźców.

W tych statystykach ujęte są jedynie osoby, które tutaj

dokonały rejestracji. Było też wiele ukraińskich kobiet i dzieci, które zatrzymywały się tylko na moment, aby odpocząć, przespać, coś zjeść i ruszyć dalej. Za pomoc im miasto pieniędzy nie otrzyma.

Zamykają noclegownie

Wielu samorządowców ma też wątpliwości co do tego, jak ostatecznie będzie wyglądało rządowe wsparcie za organizację miejsc pomocy doraźnej.

– Póki co otrzymujemy jedynie obietnice, które na dodatek się zmieniają – mówi Ryszard Gliwiński, wójt gminy Zamość, która na swoim terenie prowadzi dla uchodźców ośrodek stałego pobytu dla ok. 50 osób w Lipsku Polesie. Pierwszych uchodźców przyjęto tutaj

już w czwartym dniu wojny. – Najpierw była mowa, że dostaniemy na każdą z takich osób 120 złotych za dobę, teraz dowiadujemy się, że to będzie 40 złotych – opowiada Gliwiński. Dodaje, że pieniądze mają wpływać na konto gminy tylko w przypadku, gdy samorząd zapewni opiekę na co najmniej 24 godziny. Jeśli uchodźca zatrzyma się na krócej, to wsparcia nie będzie.

Gmina Zamość, poza bazą stałego pobytu w Lipsku zorganizowała także w sumie 150 miejsc w Białowoli i Zawadzie oraz 180 w hali w Sitańcu. Ten ostatni punkt jest jednak likwidowany. Bo jak dotąd nikt tam nie nocował, a za samą gotowość wojewoda nie zapłaci. Więc nie ma sensu blokować sali gimnastycznej przy szkole.

– W Zawadzie uchodźców też póki co nie było, w Białowoli zatrzymało się raz 60 osób. Ale te punkty jeszcze utrzymujemy w gotowości. Tyle tylko, że nie grzejemy ich już przez całą dobę. Bo to ogromny koszt, a pieniędzy za to nikt nam nie odda – tłumaczy wójt Gliwiński.

Uchodźców jakby mniej

Niewielka gmina Mircze w powiecie hrubieszowskim prowadzi punkt recepcyjny, ma też przygotowanych w sumie 350 miejsc noclegowych w 15 lokalizacjach. Zdecydowana większość uchodźców zatrzymywała się tutaj na dobę, dwie, góra trzy. Na razie w gminie o zamykaniu noclegowni nie myślą, choć do końca również nie wiadomo, jak będzie z ich finansowaniem.

– Uruchomiliśmy je, bo to był spontan, ludzie chcieli pomagać, więc działaliśmy – mówiła nam we wtorek wójt Marta Małyszczek. Ma obietnicę, że od wojewody otrzyma pieniądze na punkt recepcyjny, ale też ma świadomość, że spora część kosztów obciąży budżet gminy. – Bo za paliwo do samochodów, za ogrzewanie, za światło i za prąd nikt nam nie odda.

Obserwuje jednak, że w ostatnim czasie uchodźców jest mniej.

– W szczytowym okresie mieliśmy w ciągu doby 320 osób do przenocowania, ale już np. w nocy z poniedziałku na wtorek nikt nie przyjechał. Poczekamy tydzień, może dwa, jeśli ta tendencja się utrzyma, pomyślimy czy z niektórych lokalizacji nie zrezygnować – mówi wójt Małyszczek.

Zostaniemy tutaj, aż

Nie były skazane na długą tułaczkę. Mają schronienie i wszystko, co potrzebne do codziennego funkcjonowania. Ukraińskie kobiety w trudnych warunkach. Czego im brakuje? Pokoju na Ukrainie i możliwości

Anna Szewc

Ten obiekt został oficjalnie otwarty latem zeszłego roku. Powstał na bazie dawnej szkoły. Wszystko zostało wyremontowane i zorganizowane jako jedno z zadań projektu „RoweLove Roztocze – razem pomimo granic” realizowanego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020.

Centrum Geoturystyczne pomyślano jako bazę do organizacji szkoleń, zielonych szkół, konferencji, wydarzeń kulturalnych i rekreacyjnych, ale również punkt wypadowy na Roztocze.

Dlatego powstały pokoje gościnne. Są łączone po dwa w segmenty z łazienkami. Niezależnie od tego, jest duże zaplecze kuchenne z jadalnią, pełniące też funkcję sali telewizyjnej i świetlicy. Jest pralnia, a na zewnątrz w oddzielnych budynkach także magazyny, m.in. z rowerami. Jest również duża wiata z paleniskiem, spory zalesiony teren, a w nim ścieżka edukacyjno-przyrodnicza.

Ale teraz to miejsce stało się domem dla uchodźców z Ukrainy.

Chcą już tutaj zostać

Pierwsze osoby pojawiły się tutaj zaraz po wybuchu wojny.

– Na początku była rotacja, ktoś przyjeżdżał, później wyjeżdżał, jeśli miał dokąd. Ale z każdym dniem mieszkańców przybywało – opowiada Konrad Dziuba, dyrektor wydziału społecznego i promocji gminy UG Zamość.

I tak z 38 miejsc noclegowych zrobiło się ponad 50. Mieszka tu obecnie ponad 20 dzieci i nastolatków, a poza tym kobiety i jeden mężczyzna. Ostatnio na mieszkanie przystosowano jeszcze salę komputerową. Bo jedna z rodzin chce do Lipska Polesie ściągnąć swoich krewnych, którzy także uciekli do Polski. – Więcej osób już raczej nie pomieścimy. Ci, którzy są, deklarują, że zostaną do czasu aż będą mogli wrócić do swoich domów – mówi Konrad Dziuba.

Czekają na pokój

Pani Antonina zamieszkała w Lipsku Polesie z trzema swoimi córkami i pięciorgiem wnucząt.

Mężczyźni z ich rodziny zostali w Ukrainie. Jeszcze nie walczą na froncie, póki co mają pracę, zarabiają pieniądze. Kobiety i dzieci uciekły. To właśnie do tej rodziny mają dojechać krewni.

– Jest nam tutaj bardzo dobrze. Gotują nam, przywożą jedzenie, mamy ładne pokoje, jest ciepło. Niczego nam nie brakuje – mówi

Uchodźczynie mają do dyspozycji całe zaplecze kuchenne. Już wkrótce zaczną same gotować sobie obiady

Ukrainka. Ale nie ukrywa, że wolałaby wrócić do siebie. Tyle, że teraz nie może. Bo wojna. I nie wie, czy w swoim rodzinnym mieście Vinnytsia, położonym w środkowej części Ukrainy na wschodnim Podolu byłaby bezpieczna.

Tutaj jest.

Pierwszym krokiem do usamodzielnienia się ukraińskich kobiet w Lipsku Polesie było wyznaczenie dyżurów do sprzątania części wspólnych

Do domu we Włodzimierz chwałyby wrócić także Oleksandra i jej mama Marina. Teraz mieszkają razem w jednym, ale przestronnym pokoju z niespełna dwuletnim Michałkiem. Mają dwa wygodne łóżka, pojemną szafę, regały.

– Dla Michałka dostałyśmy też śliczne łóżeczko i nawet huśtawkę. To piękny prezent – mówi pani Marina. Ale dodaje, że tęsknią za swoim miastem, za ogrodem, za bliskimi, przyjaciółmi, którzy zostali w Ukrainie. Jakoś próbują sobie organizować czas. – Mamy dookoła las, chodzimy na spacer. Dużo rozmawiamy z krewnymi, sprawdzamy, jak wygląda sytuacja na Ukrainie – opowiada Marina.

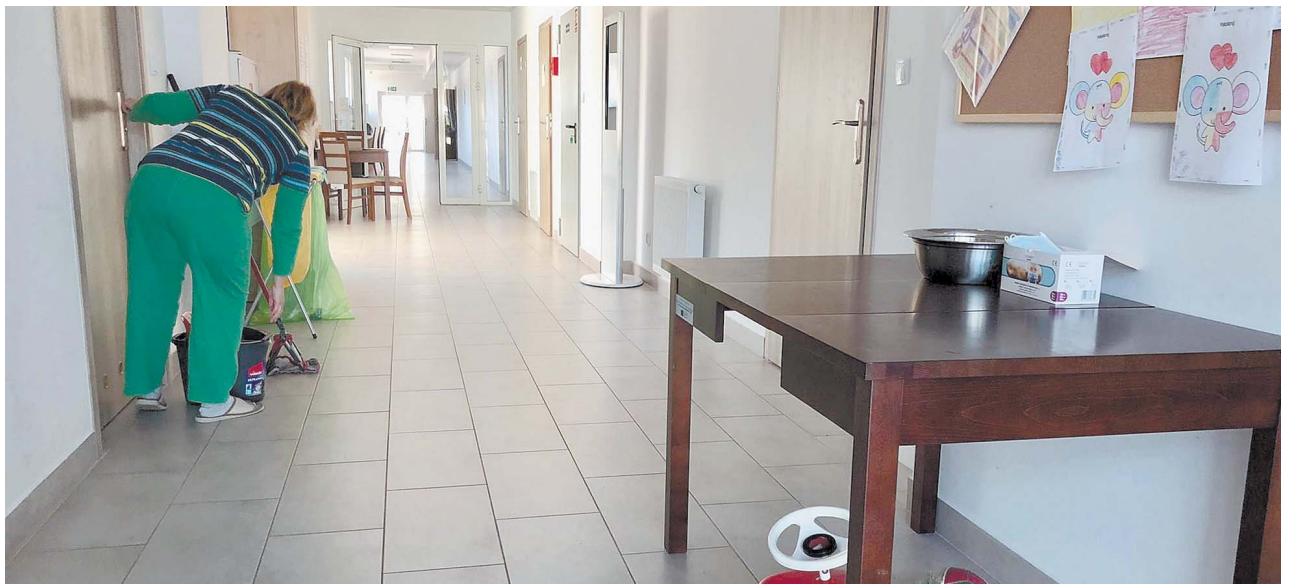
– Dobrze, że mój synek jest bardzo absorbujący, ciągle wymaga uwagi, nie można go spuścić z oka.

Więc jestem zajęta i nie mam czasu na to, żeby za dużo myśleć i martwić się

– dodaje Oleksandra.

Spora część kobiet przyjechała do Polski własnymi autami. Organizują więc sobie wycieczki np. do zamojskiego zoo. – Mają do dyspozycji

W Centrum Geoturystycznym kobiety mają zapewnione wszystko, co niezbędne: kuchnię, spiżarnię, bogato zaopatrzone magazyny. Jest także kącik zabaw dla dzieci



z wojna się skończy

obiety, które zamieszkały w Centrum Geoturystycznym w Lipsku Polesie niedaleko Zamościa żyją w naprawdę komfortowych powrocie do domu. Ale póki co muszą uczyć się życia w Polsce



rowery, więc również mogą z nich korzystać. Wiem, że chłopcy jeździli po okolicy, a kilku starszych wybrało się nawet do Zamościa – mówi Konrad Dziuba.

Muszą się usamodzielniać

Przez pierwsze tygodnie pobytu w Lipsku Polesie mieszkanki centrum i ich dzieci miały wszystko „podane na tacy”. Jeśli było trzeba, przyjeżdżała pani doktor z pobliskiego ośrodka zdrowia. Animatorzy gminnych klubów organizowali zajęcia dla najmłodszych. Gmina wyznaczała dyżury osób, które miały na miejscu być na każde zawołanie i pomagać w aklimatyzacji. Panie z kół gospodyń wiejskich zadeklarowały karmić mieszkańców i codziennie gotują dla nich i przywożą obiady.

– Ale powoli, małymi krokami będziemy zmierzać do tego, aby się nasi goście usamodzielnili. Oczywiście

utrzymamy cały obiekt, jesteśmy pod telefonem, zadbamy też o zaopatrzenie, ale na przykład posiłki zaczynają już sobie przygotowywać we własnym zakresie – mówi Konrad Dziuba.

Z produktami do gotowania nie ma żadnych problemów. Bo wypełniona po brzegi jest nie tylko spiżarenka przy kuchni, ale też duży magazyn na zewnątrz.

Tam trafiły dary ze zbiórek organizowanych w sołectwach gminy Zamość. Nie brakuje też kosmetyków, artykułów chemicznych, proszków do prania, pieluch dla dzieci itd. – Myślę, że to, co mamy wystarczy na spokojne funkcjonowanie przez jakieś 3 tygodnie – przewiduje dyrektor Dziuba. Zakłada, że pomoc później również będzie napływać, ale też, że Ukrainki zaczną w jakimś stopniu pokrywać swoje potrzeby. Bo przecież mają dostać obiecane przez rząd

Oleksandra przyjechała do Lipska z mamą i małym synkiem. Nigdzie stąd nie zamierza wyjeżdżać. Czeka, aż skończy się wojna

FOT. ANNA SZEWCZAK

jednorazowe 300 złotych na start, a także 500 + na każde dziecko. Na razie wyzwaniem dla gminy jest wypełnienie wszystkich formalności z nadaniem uchodźcom numerów PESEL, by o te świadczenia można było wystąpić.

Ukrainki zaczęły się już same jakoś organizować. Mają na przykład wyznaczone dyżury do sprzątania wszystkich części wspólnych.

– Wiele z tych pań pytało o możliwość pracy, chciały wiedzieć, czy mamy jakieś fabryki, chciałyby zarabiać. Ale jak dotąd nic takiego nie udało nam się im zapewnić – rozkłada ręce Dziuba.

– Mogłabym synka zostawić z mamą i pójść do pracy, np. sprzedawać w sklepie, ale nie wiem czy się uda, bo nie znam języka polskiego wcale – mówi Oleksandra. Ten sam problem mają też inne kobiety.

Na lekcje i na rekolacje

Namiastkę normalnego życia mają już dzieci. Dwadzieścioro mieszkańców Lipska Polesie, od pięcioletków po ósmoklasistów, od poniedziałku dojeżdża do szkoły w pobliskim Zdanowie. Transport zapewnia gmina, a z ukraińskimi uczniami jeździ pan Taras, jedyny mężczyzna w Centrum Geoturystycznym. W rodzinnym Lwowie był

nauczycielem matematyki i informatyki, świetnie zna nasz język, którego nauczył się... oglądając polskie filmy.

– Pierwszy dzień minął nowym uczniom mniej edukacyjnie, a bardziej organizacyjnie i rekreacyjnie – opowiada Anna Kowalczyk, dyrektor SP w Zdanowie. Dla przedszkolaków i uczniów zorganizowano najpierw zwiedzanie budynku i okolicy, była wizyta na Orliku i placu zabaw, a także zawody sportowe w hali. A od piątej lekcji polskie dzieci zaprosiły już ukraińskich rówieśników do sal lekcyjnych, aby lepiej się poznać.

– Dzieci z Lipska mają zapewnione u nas także obiady i opiekę w świetlicy do popołudnia, gdy przyjeżdża autobus. Od przyszłego tygodnia chcemy też zorganizować dla nich minimum po dwie dodatkowe godziny nauki języka polskiego – dodaje dyrektor Kowalczyk.

Cała grupa jest też już wyposażona we wszystko, co w szkole potrzebne.

O to zadbał wychowawcy poszczególnych klas wraz z rodzicami polskich uczniów.

– Dzieci z Ukrainy mają tornistry, wszystkie przybory, a także podręczniki – mówi Anna Kowalczyk.

Integracja idzie chyba nieźle. Czwartek był pierwszym dniem wielkopostnych rekolekcji w szkole w Zdanowie.

Mamy dzieci z Lipska Polesie nie miały nic przeciwko temu, aby ich pociechy wraz ze swoimi koleżankami i kolegami poszły do kościoła. Wręcz zależało im, by dzieci jak najlepiej poznały swoich rówieśników, ich obyczaje i kulturę.

Maski i

Tamara była genialną artystką, natomiast doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że musi być p
najsłynniejszą malarką – **ROZMOWA** z Łukaszem Wiąckiem, kuratorem wystawy „Tamara Łempicka

Waldemar Sulisz

• **Tamara Łempicka urodziła się w Moskwie czy w Warszawie?**

– Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Tamara Łempicka całe życie manipulowała faktami swojej biografii. Przyznawała się do Warszawy i zawsze podkreślała swoją polskość. Prawdopodobnie jednak urodziła się w Moskwie.

• **Była córką Borysa Gurwicz-Górskiego, bogatego rosyjskiego Żyda. Jej matka to Malwina Decler. Ale dzieciństwo spędziła w Polsce. Czy to prawda, że zawróciła w głowie Tadeuszowi Łempickiemu, jej pierwszemu mężowi przebijając się za pasterkę?**

– W każdej legendzie jest odrobina prawdy. Reszta może być pewną mistyfikacją. Jak było naprawdę nie wiemy, natomiast anegdota, którą sama artystka wielokrotnie przytaczała, jest jak najbardziej zabawna. My także na wystawie ją przytaczamy.

• **Może pan opowiedzieć?**

– W 1911 roku jako młoda dziewczyna Tamara wyjechała do wujostwa Stefy i Maurycego Stiferów w Petersburgu. Zamieszkała w ich pałacu,

ciotka mocno ją rozpierała, zabierając na bale. Na jeden z nich wkroczyła mocno spóźniona, w stroju pasterki, w towarzystwie dwóch gęsi.

Ponieważ gąskom rozjeżdżały się łapy na marmurowej posadzce, zabawna sytuacja wzbudziła uwagę towarzystwa. W tym przyszłego męża Tadeusza Łempickiego.

• **Kiedy zaczęła malować i otworzyła pracownię w Paryżu, miejsce**

szybko stało się modne, intrygujące, tajemnicze, a o wielogodzinnych sesjach zaczęła krążyć legendy, co szybko wzbudziło zazdrość męża?

– Tamara była genialną artystką, natomiast doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że musi być popularna, aby utrzymać się z własnego malarstwa. Od początku postawiła sobie cel, że będzie najsłynniejszą malarką. Przez całe życie sukcesywnie do tego dążyła. Udało się, za życia osiągnęła ogromny sukces artystyczny i komercyjny. Dziś niesłabnąca popularność Tamary Łempickiej przyczynia się do rekordów aukcyjnych.

• **Namalowała siebie w zielonym Bugatti, wówczas najdroższym sportowym kabrioletcie na świecie, ale w rzeczywistości była właścicielką żółtego Citroena?**

– Tak. Namalowała siebie w zielonym Bugatti, jako pewnej kreacji kobiety maszyny, kobiety wyzwolonej, kobiety, która bierze to co chce.

Warto podkreślić, że firma produkująca luksusowe automobile nigdy nie wyprodukowała zielonego Bugatti. My na wystawie pokazemy samochód **BUGATTI T 40**, wypożyczony od Macieja Pędy, który w swoich zbiorach ma szereg wyjątkowych aut. Jest to jedne Bugatti, które obecnie znajduje się w Polsce.

• **W wieku 30 lat była milionerką. Wielki talent czy bezwzględny marketing?**

– I to i to. Z jednej strony malowała świetne obrazy. Z drugiej strony: wiedziała, komu je sprzedawać. Wokół zamówień wytworzyła atmosferę niedostępności.

ści, na obrazy trzeba było długo czekać i słono za nie zapłacić.

Kiedyś powiedziała, że za każdą sprzedaną pracę kupi sobie diamentową bransoletkę. Jak powiedziała, tak zrobiła.

Znalazła się wśród elit Paryża, elit włoskich, elit w Stanach Zjednoczonych, malując dla najsłynniejszych, najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi na świecie. Trzeba jednak pamiętać, że Tamara Łempicka nigdy nie zamykała się w malarstwie komercyjnym. Na naszej wystawie w Muzeum Narodowym w Lublinie chcemy zmienić postrzeganie artystki. Pokazujemy jej galerię portretów ale również galerię martwych natur.

• **Była bardzo wrażliwą kobietą?**

– Bardzo. Zakładała różne maski, natomiast bardzo emocjonalnie odbierała to, co się wokół niej dzieje. Przy-

kładem są obrazy „Ucieczka” i „Uchodźcy”.

• **Czy na wystawie zobaczymy obraz „Matka przełożona”, jedno z najbardziej fascynujących dzieł artystki?**

– Zdradzę, że tak. Portret płaczącej zakonnicy jest wynikiem osobistego spotkania Tamary Łempickiej w jednym z klasztorów, jest śladem cierpienia.

• **Za Jeanem Cocteau powtarzała, że „W sztuce geniusz polega na tym, żeby wiedzieć, jak daleko można się posunąć za daleko”. I posuwała się za daleko. Miała kochanków, kochanki, zaglądała do domów publicznych w poszukiwaniu modelek.**

– Paryż w latach dwudziestych był miastem wyzwolonym. Ludzie korzystali z wszystkiego, co przynosił im los.

Tamara Łempicka bezdyskusyjnie czerpała z życia pełnymi garściami.

Nie odmawiała sobie żadnych uciech ani rozkoszy, ani w Paryżu, ani później we włoskich miastach. Brała z życia tyle, ile to życie mogło jej dać.

• **Aranżowała swoje życie do końca. Kazała rozsypać swoje prochy nad wulkanem?**

– Tak się stało. Tamara Łempicka do końca życia była osobą nieprzewidywalną. Zgodnie z ostatnim życzeniem, jej ciało zostało skremowane, prochy zostały rozsypane nad aktywnym wulkanem. Rodzina przytacza taką metaforę, że Tamara wciąż jest żywa, wciąż jest gorącą,



Młoda dziewczyna w zielonej sukience, lata 1927–1930, sklejka, olej, Centre Pompidou, Paris, Musée national d'art moderne – Centre de création Industrielle, Paryż

pełną werwy kobietą, żyjącą we wnętrzu ziemi, w najbardziej rozżarzonej strefie.

• **Skąd pomysł na wystawę w Lublinie?**

– Pracę nad wystawą rozpoczęliśmy trzy lata temu. Pomysł ewoluował, jesteśmy wdzięczni Katarzynie Mieczkowskiej, naszej dyrektorki, za ogromną chęć pokazania dzieł Tamary Łempickiej w Muzeum Narodowym. Początkowo myśleliśmy o prezentacji jej obrazów w kontekście epoki art déco. Na to nasza dyrektorka powiedziała:

TAMARA ŁEMPICKA – KOBIECI W PODRÓŻY
Zamek Lubelski, 18 marca – 14 sierpnia 2022

Wystawa jest zaproszeniem do świata lat 20. i 30. XX wieku, czyli do niezwyklej epoki podporządkowanej nowemu stylowi, jakim było art déco. Dzieła artystki nierozdzielnie związane z jej życiem, prezentowane w otoczeniu przedmiotów codziennego użytku – mebli, wyrobów rzemiosła artystycznego, strojów oraz maszyn – mają przybliżyć państwu niezwykle życie Tamary Łempickiej, jednej z największych artystek XX wieku. Wystawa jest organizowana przez Muzeum Narodowe w Lublinie i Villę la Fleur we współpracy z Tamara de Lempicka Estate. Kurator główny Muzeum Narodowego w Lublinie: Łukasz Wiącek. Kurator główny Villi la Fleur: Artur Winiarski.

* Więcej na: zamek-lublin.pl



Znalazła się wśród elit Paryża, elit włoskich, elit w Stanach Zjednoczonych, malując dla najsłynniejszych, najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi na świecie. Trzeba jednak pamiętać, że Tamara Łempicka nigdy nie zamykała się w malarstwie komercyjnym. Na naszej wystawie w Muzeum Narodowym w Lublinie chcemy zmienić postrzeganie artystki. Pokazujemy jej galerię portretów ale również galerię martwych natur – mówi Łukasz Wiącek, kurator wystawy „Tamara Łempicka – kobieta w podróży”

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

obrazy

popularna, aby utrzymać się z własnego malarstwa. Od początku postawiła sobie cel, że będzie „kobieta w podróży”, którą od 18 marca można oglądać w Muzeum Narodowym w Lublinie



A dlaczego nie zrobić wystawy Tamar de Lempickiej?

Scenariusz wystawy zmienił się w zależności od tego, jakie kolejne muzea odzywały się do nas z pozytywną lub negatywną odpowiedzią. W piątek w Muzeum Narodowym zobaczycie efekty pracy całego zespołu.

• Co zobaczymy na wystawie?

– Jeśli chodzi o samą Tamarę Lempicką, najwięcej

Uchodźcy, 1931 r., płyta, olej, Musée d'art et d'histoire Paul Eluard, Saint-Denis

będzie malarstwa olejnego. Do tego prace na papierze czyli jej szkice i rysunki. Oraz trzy grafiki.

• Do jej prac dołączyliście pamiątki związane z Tamarą Lempicką?

– Marisa de Lempicka, wnuczka artystki, która bę-

dzie na otwarciu wystawy, powierzyła nam niewielką część rodzinnych pamiątek po artystce, które zostały zaaranżowane w przestrzeni wystawy. Możliwość obejrzenia przedmiotów, które dotykała i którymi się otaczała, była dla nas kolejnym ważnym doświadczeniem i mam nadzieję, że będzie także takim doświadczeniem dla widzów. Zapraszam do uważnego

odszukania ich na ekspozycji.

• Gdzie wystawa jest prezentowana?

– W Galerii Wystaw Czasy na pierwszym piętrze. To bardzo nowoczesna galeria, która ma ponad 350 metrów kwadratowych. Tam zobaczycie prace Lempickiej, ale także polskich i francuskich artystów minionego wieku.

• Matka przełożona, 1935 r., tektura, płótno, olej, Musée d'arts de Nantes

FOT. CÉCILE CLOSMUSÉE D'ARTS DE NANTES

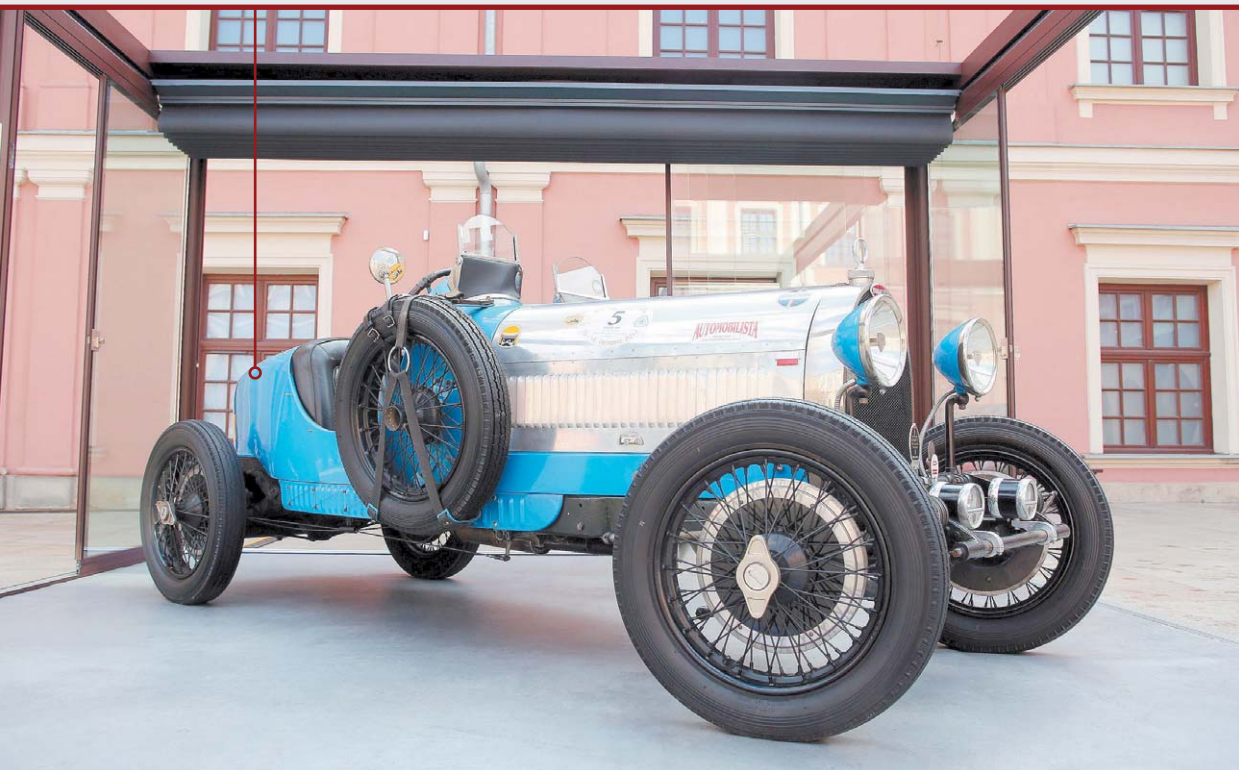
Tam stanie Bugatti?

– Nie, Bugatti zobaczycie na dziedzińcu muzeum, w specjalnej gablocie. Jest to zaproszenie do symbolicznej podróży.

• Ostatnie pytanie: co pana

najbardziej fascynuje w Tamarze Lempickiej?

– Niezwykła wrażliwość i umiejętność dotknięcia duszy portretowanej osoby. Dopiero stając twarzą w twarz z portretem konkretnej osoby jesteśmy w stanie doświadczyć wszystkich emocji i napięć, które prawdopodobnie istniały pomiędzy Tamarą a portretowaną osobą.



TAMARA DE LEMPICKA

(1898-1980) – polska malarka epoki art déco. Urodziła się najpewniej w Moskwie, była córką mecenasa Borysa Gurwicz-Górskiego i jego żony Malwiny (Malviny) z Deklerów (Declerów). Mimo rosyjskiego pochodzenia podawała, że urodziła się w Warszawie, cały czas uważała się za polską artystkę.

W tajniki malarstwa włoskiego renesansu wprowadzała ją babcia Klementyna oraz paryski nauczyciel André Lhote, który uczył ją zasad malarstwa kubistycznego. W 1916 w kaplicy Zakonu Kawalerów Maltańskich w Petersburgu poślubiła prawnika Tadeusza Lempickiego, syna bratanicy Cypriana Kamila Norwida. W 1927 roku Lempicki wystąpił o rozwód, powodem miały być biseksualne romanse Tamary. W 1933 roku wyszła za mąż za barona Raoula Kuffnera, dziedzica austriackiego imperium browarniczego. Po śmierci drugiego męża w 1962 roku artystka wyjechała się do Houston w Teksasie. W 1978 zamieszkała w miejscowości Cuernavaca w Meksyku. Zmarła podczas snu 19 marca 1980. Zgodnie z życzeniem, jej ciało zostało skremowane, a prochy rozrzucone z helikoptera nad wulkanem Popocatepetl.

Jest nazywana Królową art déco. W 2018 roku jej obraz „La Musicienne” sprzedano w Nowym Jorku za ponad 9 milionów dolarów, w 2019 roku obraz „La tunique rose” poszedł za 13,3 mln dolarów, czyli blisko 52 miliony złotych. W lutym roku 2020 na aukcji w Londynie obraz „Portret Marjorie Ferry” został sprzedany za 16 380 000 funtów. Wielką admiratorką twórczości Lempickiej jest Madonna, obrazy Tamary pojawiły się w teledyskach „Open Your Heart” i „Vogue”.

Covid-19 nie zniknął i nadal może być groźny

Minister zdrowia jest za zniesieniem obowiązku noszenia maseczek, a także izolacji i kwarantanny. Już od kwietnia. – To niepoważne – komentuje wirusolog i ostrzega, że kolejna fala epidemii może pojawić się szybciej, niż myśleliśmy



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Katarzyna Prus

Zarekomendowałem premierowi, żeby od początku kwietnia znieść rozwiązania dotyczące noszenia **MASECZEK**, nakładania kwarantanny i izolowania – oświadczył wczoraj minister zdrowia Adam Niedzielski.

W rozmowie z Radiem Plus wskazał na brak wzrostu obciążenia szpitalnego, co z kolei „otwiera pewną przestrzeń do dalszych decyzji związanych z maseczkami i przejściem ze stanu epidemii, do stanu zagrożenia epidemicznego”. – Jest to taki moment, w którym zaczynamy koronawirusa traktować jako jedną z chorób, które po prostu gdzieś w naszym otoczeniu istnieją. Są cały czas oczywiście groźne, ale mamy je w coraz większym stopniu pod kontrolą – tłumaczył szef resortu zdrowia.

Covid nie zniknął

Tymczasem w szpitalach nie widać na razie szczególnej poprawy. Covidowych pacjentów wcale nie ubywa.

– W ogóle nie mamy spadku takich hospitalizacji. Cały czas na 22

covidowych łóżkach, którymi dysponujemy mamy średnio kilkunastu pacjentów.

Jak tylko kogoś wypiszemy, na jego miejsce pojawia się kolejny chory – przyznaje Alicja Jarosińska, dyrektor szpitala w Hrubieszowie.

Oprócz polskich pacjentów do hrubieszowskiego szpitala, trafia coraz więcej ukraińskich uchodźców, którzy ze względu na przebieg Covid-19 wymagają hospitalizacji. – W związku z tym, nie wiem jak będziemy sobie radzić od 1 kwietnia, kiedy w całej Polsce mają zniknąć oddziały covidowe oraz ich finansowanie. Szpitale będą zostawione same sobie, mimo że znaczącej poprawy dotyczącej Covid-19, na jaką wskazuje rząd wcale nie ma – zaznacza dyr. Jarosińska.

Od kilku tygodni zmian nie widać też w szpitalu wojewódzkim w Białej Podlaskiej.

– Zauważalny spadek covidowych hospitalizacji mieliśmy w lutym. Ta tendencja zatrzymała się jednak kilka tygodni temu i od tamtej pory mamy średnio około 70 takich pacjentów – informuje Magdalena Us, rzeczniczka białskiego szpitala.

Dodaje, że aktualnie jest to 70 dorosłych i 4 dzieci.

Większe ryzyko

Na dodatkowy problem wskazuje szpital w Tomaszowie Lubelskim.

– Obecnie nie ma na szczęście aż tylu ostrych niewydolności oddechowych u covidowych pacjentów, które obserwowaliśmy jeszcze na początku roku. Mamy jednak obawy o rozwój sytuacji epidemiologicznej w związku z kolejnymi falami uchodźców. Musimy liczyć się z tym, że w punktach recepcyjnych czy miejscach zbiorowego zakwaterowania, przestrzeganie obostrzeń w postaci na przykład maseczek jest niemożliwe – zwraca uwagę Piotr Gozdek, zastępca dyrektora ds. leczenia szpitala w Tomaszowie Lubelskim. Zaznacza: – Podobnie jest w pociągach czy autobusach, które przywożą uchodźców z Ukrainy. Ryzyko zakażenia jest więc znacznie większe. Trzeba też pamiętać, że stopień zaszczepienia przeciwko Covid-19 w Ukrainie jest stosunkowo niski, co również ma znaczenie.

Piotr Gozdek przypomina też o subwariantach Omikrona: – Nie ma jeszcze jed-

noznacznych danych, które pozwoliłyby jasno określić ich wpływ na dalszy przebieg pandemii.

W tej sytuacji pomysł znoszenia maseczek i innych obostrzeń wydaje się przedwczesny. Powinniśmy poczekać aż sytuacja się ustabilizuje.

Nowe wyzwania

Szpitale powinny się też przygotować do organizacji stałych miejsc izolacyjnych z osobnym węzłem sanitarnym, których aktualnie praktycznie nie ma.

– Powinna to być decyzja centralna. W związku z tym, że od 1 kwietnia znikają miejsca covidowe, ryzyko rozprzestrzeniania się koronawirusa będzie większe. Chodzi też o nowe wyzwania medyczne, na które musimy się przygotować w związku z falą uchodźców m.in. odrę, polio czy WZW A czyli tzw. chorobę brudnych rąk. W Polsce te choroby zostały opanowane, a w Ukrainie nadal są zagrożeniem – zaznacza dyr. Gozdek.

– Zapowiedzi ministra zdrowia dotyczące znosze-

nia obostrzeń, w tym noszenia maseczek w zamkniętych pomieszczeniach są niepoważne. Patrząc na to, co się dzieje w Europie Zachodniej, gdzie liczba zakażeń obecnie zaczyna rosnąć, musimy się liczyć z tym, że nas też to nie ominie. Jednym z powodów takich wzrostów, które widać na przykład w Niemczech, jest właśnie zniesienie obostrzeń. Do tego trzeba dodać subwariant Omikrona BA2, który zaczyna powoli dominować oraz spadek trwałości odpowiedzi immunologicznej po szczepieniu, co po upływie pewnego czasu jest naturalne – komentuje prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie. Zaznacza: – Z drugiej natomiast strony mamy falę uchodźców z Ukrainy, którzy przemieszczają się i przebywają w dużych skupiskach. To także zwiększa ryzyko dalszego rozprzestrzeniania się wirusa.

Kolejna fala?

Prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska zwraca uwagę, że nie ma aktualnie żadnych decyzji w sprawie obowiązkowego, bezpłatnego testowania uchodźców, którzy

przebywają już w Polsce. – Nie znamy więc skali problemu. Pamiętajmy, że jeśli wirus będzie stale krążył, to rośnie ryzyko kolejnych mutacji. Mimo że ostatni dominujący wariant Omikron okazał się stosunkowo łagodny, nowe mutacje mogą być bardziej niebezpieczne. Ewolucja wirusa może pójść w zupełnie innym kierunku.

Te wszystkie okoliczności sprawiają, że kolejna fala pandemii, której mogliśmy się spodziewać dopiero jesienią, może pojawić się znacznie szybciej.

Prof. Szuster-Ciesielska uspokaja natomiast, że pojawienie się przypadków zakażenia Delmikronem (połączenie wariantów Omikron i Delta) między innymi w Europie i USA nie stanowi zagrożenia. – Kolce tego rekombinowanego wirusa są takie same, jak kolce Omikrona. To sprawia, że nasz układ odpornościowy będzie reagował tak, jak w przypadku wariantu Omikron. Będą to więc w większości łagodne przypadki.

Drzewo Życzeń

NA SCENIE Pierwsza tegoroczna premiera Teatru Andersena w Lublinie poruszy niezwykle aktualny temat emigracji i trudności z nią związanych: aklimatyzacji w nowym miejscu, samotności i lęku. „Drzewo Życzeń” to sceniczna adaptacja bestsellerowej książki Katherine Applegate. Premiera spektaklu już 19 marca

Bohaterką sztuki jest mała Samar, która w raz z rodziną przenosi się do Stanów. Niestety: nie wszyscy przyjmują ich z otwartymi ramionami. Część lokalnej społeczności nie chce, żeby obok nich mieszkali przybysze z innego kraju. Samar czuje się samotna. Jej największym marzeniem jest mieć przyjaciela. Miejscowy Dąb i wrona Bongo pomagają dziewczynce spełnić jej marzenie.

- „Drzewo Życzeń” to mądra, wzruszająca historia o sile przyjaźni, która po-

maga pokonywać swoje lęki i uprzedzenia oraz o tym, że warto być otwartym na innych - nie tylko na przybyszów z innego kraju, ale również na rośliny i zwierzęta, od których możemy się wiele nauczyć - podkreślają twórcy spektaklu.

Reżyserem przedstawienia jest Mateusz Przyłęcki, który dokonał również adaptacji tekstu Applegate. W swoim dorobku ma wyreżyserowane spektakle m.in. dla Teatru Kana w Szczecinie, Teatru Figur w Krakowie czy Teatru Szkolnego Akademii Teatralnej w Warszawie.

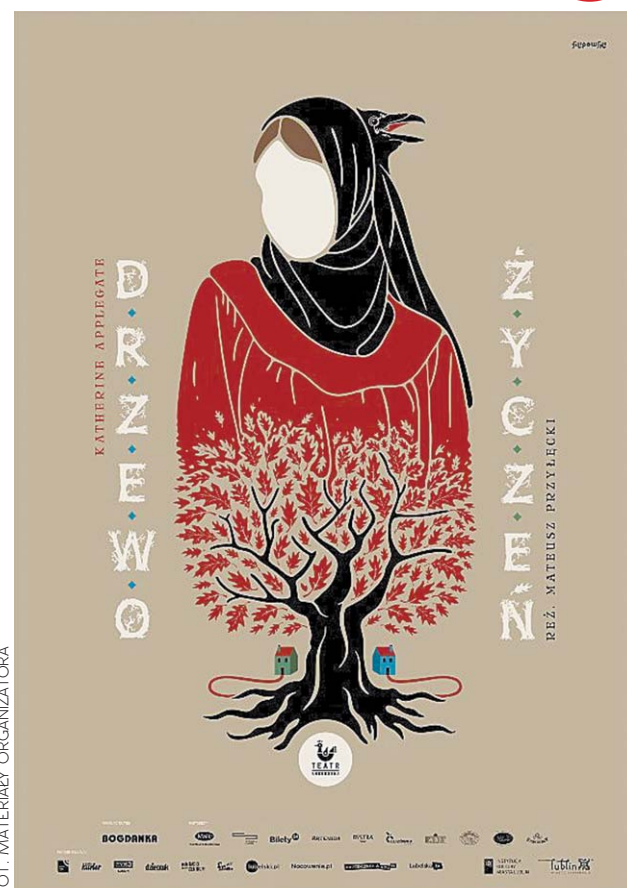
Dotychczas sięgał m.in. prozę Leszka Kołakowskiego, Lymana Franka Bauma czy Gro Dahle. Katherine Applegate to kolejna autorka, do której twórczości odnosi się w swoich spektaklach.

Warto będzie także zwrócić uwagę na scenografię i kostiumy, a także lalki za które odpowiada Katarzyna Sankowska, dotychczas współpracująca m.in. z teatrami Żydowskim i Wielkim w Warszawie, Teatrem Maski w Rzeszowie, Teatrem Powszechnym w Łodzi czy Teatrem Muzycznym w Poznaniu. Muzykę do spekta-

ku skomponował Andrzej Bonarek.

W obsadzie spektaklu znaleźli się: Piotr Bublewicz, Kacper Kubiec, Daniel Lasecki, Kinga Matusiak-Lasecka, Adam Organista, Mirella Rogoza-Biel, Natalia Sacharczuk, Katarzyna Staniewska, Łukasz Staniewski, Maria Wąsiel.

Premiera: 19 marca o godz. 17. Kolejne pokazy: 20 marca, godz. 16; 22 marca - 25 marca, godz. 09.30, 11.30. Sztuka wystawiana na deskach teatru do końca miesiąca. Bilety dostępne w kasie i online.



Lubikon: spotkania z fantastyką

WYDARZENIE Lubikon to nowa propozycja dla wielbicieli fantastyki i popkultury w naszym mieście. 19 marca w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) po raz pierwszy odbędą się Uniwersyteckie Spotkania z Fantastyką

Iedycja Lubikonu obfitować będzie przede wszystkim w debaty, panele dyskusyjne, prelekcje z doktorami i profesorami polskich uczelni (AGH, UŁ, UMCS, KUL). Na uczestników czekać będzie m.in. debata z udziałem znanego popularyzatora fantastyki i gier wideo Krzysztofa M. Maja, który wraz z autorem vloga „Bez/Schema-

tu” Bartoszem Filipem Malinowskim oraz Radosławem Bombą z UMCS zajmującym się humanistyką cyfrową, opowie o naukowych aspektach gier. To wydarzenie będzie miało charakter hybrydowy. Drugi panel dyskusyjny z udziałem Stanisława Mamcarza, Jana Kutnika i Rafała Szczerbakiewicza odbędzie się w pełni stacjonarnie.

Debata podczas Lubikonu porusza m.in. tematy kultury studenckiej, kwestii moralności w fantastyce, czy systemów ekonomicznych w gatunku postapokalipsy.

To jednak nie wszystko. W ramach Lubikonu organizatorzy zapraszają na strefy gier planszowych, w ramach której będzie można skorzystać z bogatej oferty tytułów do wypożyczenia i zagrania na miejscu.



Będzie też coś dla fanów gier RPG. W Chatce Żaka pojawią się lokalni Mistrzowie Gry, którzy od godziny 10 do 21 będą prowadzić klimatyczne sesje, a tych przygotowano aż 9. Tematyka będzie sięgała od Wieków Ciemnych aż do dalekiej przyszłości.

Wszystkie szczegóły dostępne m.in. na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD

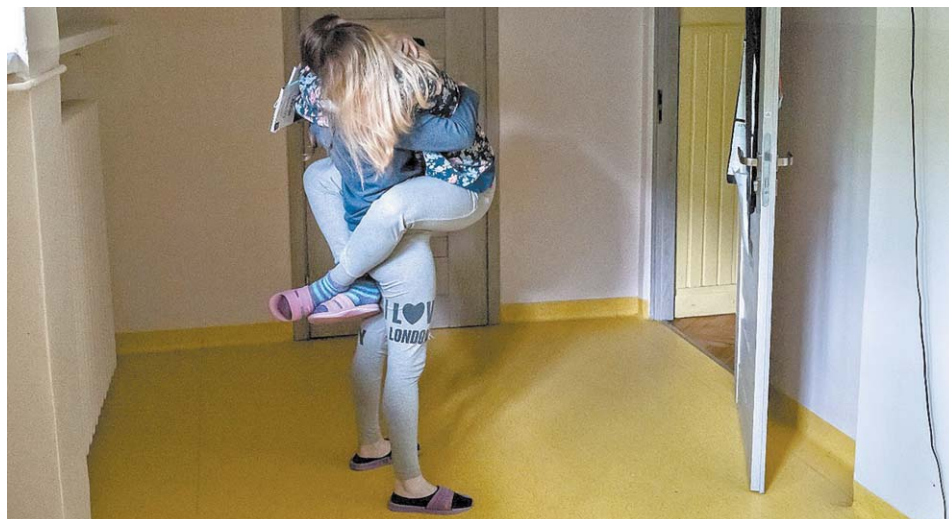
Akademia Odkryć Fotograficznych

DO ZOBACZENIA AOF zaprasza wszystkich pasjonatów fotografii na kolejne spotkanie, które odbędzie się już 19 marca w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12). Gościem specjalnym wydarzenia będzie Roman Kalinowski

Roman Kalinowski to fotograf zajmujący się humanistyczną fotografią dokumentalną. W swoich długoterminowych projektach podejmuje tematy, które jest obok nas, a którego często nie dostrzegamy. Spotkanie z artystą rozpocznie się o godz. 12.30. Pół godziny wcześniej w CK otwarte zostaną dwie ekspozycje fotografii Kalinowskiego: „Przystań” i „Daleko od domu”.

- Obie wystawy łączy osoba autora i miejsce: dzielnica Rembertów w Warszawie.

Wspólnym elementem jest także potrzeba bliskości drugiego człowieka, widoczna zarówno u maluchów w rodzinnym domu dziecka Katarzyny Kowalskiej i Rafała Nowaka, jak i u dziewcząt w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym nr 2 w Warszawie



- opowiadają organizatorzy Akademii.

Tradycyjnie Akademia Odkryć Fotograficznych obfitować będzie w dodatkowe wydarzenia. O 11 koordynator projektu, Maks Skrzeczowski, opowie słuchaczom o analizie obrazu fotograficznego. Będą również spotkania z pozostałymi zaproszonymi gośćmi: Marcinem Mirosławskim i Krzysztofem Weremą. Dzień zwieńczy szwedzka kawa po zaułkach i knajpkach, konstruktywne dyskusje i rozważania.

DAD

Ray Wilson

MUZYKA We wtorek, 22 marca o godz. 19 na scenie Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) wystąpi były wokalista legendarnej grupy Genesis: Ray Wilson. Wydarzenie odbędzie się w ramach trasy „Time And Social Distance”.

Ray Wilson urodził się w 1968 roku w szkockim Dumfries. Jest wokalistą, gitarzystą, kompozytorem

i autorem tekstów. Występował w takich zespołach, jak Pure, Guaranteed czy Stiltskin, jednak największą sławę przyniósł mu dwuletni epizod w formacji Genesis, jednej z najważniejszych i najbardziej wpływowych grup wszech czasów.

- Scena jest jego żywiołem - kontakt z publicznością i emocje na żywo dodają jego

utworom niezwykle energii. Muzyk porusza tekstami pisanymi prosto z serca i zachwyca niezwykłą barwą głosu - podkreślają inicjatorzy koncertu,

W Lublinie artysta zaprezentuje swój najnowszy materiał.

Bilety w cenie 70-200 złotych dostępne na platformie www.adria-art.pl.

DAD

Zemsta Nietoperza

NA SCENIE „Zemsta Nietoperza” Johanna Straussa to arcydzieło operetki wiedeńskiej. Po pierwszym wystawieniu zdobyła wszechświatową sławę i do dziś niepodzielnie króluje w repertuarach największych teatrów operowych. Wspólna muzyka - walce, polki, arie oraz intrygujące i pełne humoru libret-

to, w doskonałym tłumaczeniu Juliana Tuwima. Już drugiego kwietnia w Teatrze Muzycznym w Lublinie będzie można zobaczyć operetkę w reżyserii Artura Barcisia.

Kierownictwo muzyczne: Ruben Silva. Opracowanie muzyczne, dyrygent: Łukasz Sidoruk, Choreografia: Iwona Równowska. Scenografia i ko-

stiumy: Tatiana Kwiatkowska-Mazur. Multimedia: Franciszek Barciś. Przygotowanie chóru: Grzegorz Pecka.

Premiera: 2 kwietnia o godzinie 18. Kolejne przedstawienie: 3 kwietnia o godzinie 17.

Bilety w cenie 90-120 złotych dostępne w kasie i na stronie teatrmuzyczny.eu.

TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK: *The Met Live in HD: Ariadna na Naksos* – 18.55 NIEDZIELA: *Filmowa niedziela* – 17.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA: *Małe zbrodnie małżeńskie* – 19.00 NIEDZIELA: *Małe zbrodnie małżeńskie* – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: *Drzewo życzeń* – 17.00 NIEDZIELA: *Drzewo życzeń* – 16.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): NIEDZIELA: *Koncert: Lublin Marszałkowi Piłsudskiemu* – 15.30

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: *Cafe Muller* – 18.00; *Jam muzyczno-taneczny* – 19.00 NIEDZIELA: *III Symfonia* – 18.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: *Koncert symfoniczny* – 19.00 NIEDZIELA: *Uważne śpiewograjki* – 10.00, 11.30

KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: *Ambulans* – 13.00, 15.40, 18.40, 21.30; *Batman dubbing* – 11.40, 15.10; *Batman napisy* – 18.20, 19.30, 20.50, 21.50; *Belfast* – 09.30; *Bunkier strachu* – 20.40; *Inni ludzie* – 13.30, 15.50, 18.10, 20.30, 21.50; *Najgorszy człowiek na świecie* – 19.10; *Nasze magiczne Encanto* – 10.40; *Red Rocket* – 18.00; *Sing 2* – 10.40, 13.10, 15.40; *Skarb Mikołajka* – 11.00; *Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing* – 13.00; *Śmierć na Nilu* – 10.50, 16.30; *To nie wypanda* – 09.30, 12.30, 13.40, 14.50, 16.00, 17.10; *Uncharted dubbing* – 10.00, 18.50; *Uncharted napisy* – 21.30; *Za duży na bajki* – 11.20, 13.45, 16.10, 18.30 SOBOTA: *Ambulans* – 13.00, 15.40, 18.40, 21.30; *Batman dubbing* – 11.40, 15.10; *Batman napisy* – 18.20, 19.30, 20.50, 21.50; *Bunkier strachu* – 20.40; *Inni ludzie* – 13.30, 15.50, 18.10, 20.30, 21.50; *Najgorszy człowiek na świecie* – 19.10; *Nasze magiczne Encanto* – 10.40; *Red Rocket* – 18.00; *Sing 2* – 10.40, 13.10, 15.40; *Skarb Mikołajka* – 11.00; *Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing* – 13.00; *Śmierć na Nilu* – 16.30; *To nie wypanda* – 10.10, 11.20, 12.30, 13.40, 14.50, 16.00, 17.10; *Uncharted dubbing* – 14.00, 18.50; *Uncharted napisy* – 21.30; *Ups2! Bunt na arce* – 11.30; *Za duży na bajki* – 11.20, 13.45, 16.10, 18.30 NIEDZIELA: *Ambulans* – 13.00, 15.40, 18.40, 21.30; *Batman dubbing* – 11.40, 15.10; *Batman napisy* – 18.20, 19.30, 20.50, 21.50; *Bunkier strachu* – 20.40; *Inni ludzie* – 13.30, 15.50, 18.10, 20.30, 21.50; *Najgorszy człowiek na świecie* – 19.10; *Nasze magiczne Encanto* – 10.40; *Red Rocket* – 18.00; *Sing 2* – 10.40, 13.10, 15.40; *Skarb Mikołajka* – 11.00; *Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing* – 13.00; *Śmierć na Nilu* – 16.30; *To nie wypanda* – 10.10, 11.20, 12.30, 13.40, 14.50, 16.00, 17.10; *Uncharted dubbing* – 14.00, 18.50; *Uncharted napisy* – 21.30; *Ups2! Bunt na arce* – 11.30; *Za duży na bajki* – 11.20, 13.45, 16.10, 18.30; *Tom i Jerry* – 14.10

CINEMA CITY FELICITY (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: *Ambulans* – 13.30, 16.20, 19.10, 22.00; *Batman 2D dubbing* – 10.40, 19.10; *Batman 2D napisy* – 13.40, 17.00, 19.40, 20.30; *Batman 4DX dubbing* – 10.30, 14.00; *Batman 4DX napisy* – 17.30, 21.00; *Bunkier strachu* – 20.20, 22.15; *Inni ludzie* – 12.00, 14.20, 16.40; *Najgorszy człowiek na świecie* – 18.50; *Potworna rodzinka 2* – 09.30; *Red Rocket* – 21.30; *Sing 2* – 14.00, 16.30; *Śmierć na Nilu* – 14.00; *To nie wypanda* – 10.15, 11.30, 12.30, 13.45, 14.45, 16.00, 17.15, 18.15; *Uncharted 2D dubbing* – 10.00, 16.40; *Uncharted 2D napisy* – 20.30; *Ups2! Bunt na arce* – 10.00; *Za duży na bajki* – 11.00, 13.20, 15.40, 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: *Ambulans* – 13.30, 16.20, 19.10, 22.00; *Batman 2D dubbing* – 10.10, 19.10; *Batman 2D napisy* – 13.40, 17.00, 19.40, 20.30; *Batman 4DX dubbing* – 10.30, 14.00; *Batman 4DX napisy* – 17.30, 21.00; *Bunkier strachu* – 20.20, 22.15; *Inni ludzie* – 12.00, 14.20, 16.40, 19.00, 21.20; *Najgorszy człowiek na świecie* – 18.50; *Nasze magiczne encanto* – 11.00; *Red Rocket* – 21.30; *Sing 2* – 11.30, 14.00, 16.30; *Śmierć na Nilu* – 14.00; *To nie wypanda* – 10.15, 11.30, 12.30, 13.45, 14.45, 16.00, 17.15, 18.15; *Uncharted 2D dubbing* – 11.20, 16.40; *Uncharted 2D napisy* – 20.30; *Ups2! Bunt na arce* – 10.00; *Za duży na bajki* – 11.00, 13.20, 15.40, 18.00

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: *Ambulans* – 14.20, 17.25, 20.30; *Batman dubbing* – 12.10, 15.50; *Batman napisy* – 13.30, 17.10, 19.30, 20.20; *Bunkier strachu* – 20.50; *Dziewczyny z Dubaju* – 20.40; *Inni ludzie* – 12.50, 15.10, 17.35, 20.10; *Mój dług* – 20.45; *Najgorszy człowiek na świecie* – 10.40, 17.50; *Nasze magiczne encanto* – 15.20; *Sing 2* – 10.10; *To nie wypanda* – 12.30, 13.25, 15.00, 16.00, 17.30, 18.20; *Uncharted dubbing* – 12.40; *Uncharted napisy* – 19.55; *Ups2! Bunt na arce* – 10.00, 11.50; *Za duży na bajki* – 13.00, 15.30, 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: *Ambulans* – 14.20, 17.25, 20.30; *Batman dubbing* – 12.10, 15.50; *Batman napisy* – 13.30, 17.10, 19.30, 20.20; *Bunkier strachu* – 20.50; *Dziewczyny z Dubaju* – 20.40; *Inni ludzie* – 12.50, 15.10, 17.35, 20.10; *Mój dług* – 20.45; *Najgorszy człowiek na świecie* – 10.40, 17.50; *Nasze magiczne encanto* – 10.10, 15.20; *Poranki: Bing* – 10.00; *Sing 2* – 10.10; *To nie wypanda* – 10.05, 11.00, 12.30, 13.25, 15.00, 16.00, 17.30, 18.20; *Uncharted dubbing* – 12.40; *Uncharted napisy* – 19.55; *Ups2! Bunt na arce* – 10.00, 11.50; *Za duży na bajki* – 10.30, 13.00, 15.30, 18.00

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: *Ups2! Bunt na arce* – 09.00, 09.30; *Za duży na bajki* – 10.45, 14.30; *Cud Guadalupe* – 15.30, 20.30; *Piosenki o miłości* – 16.30; *Najgorszy człowiek na świecie* – 17.30; *Córka* – 18.15; *Matki równoległe* – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: *Za duży na bajki* – 14.30; *Cud Guadalupe* – 13.30, 15.30, 20.30; *Piosenki o miłości* – 16.30; *Najgorszy człowiek na świecie* – 17.30; *Córka* – 18.15; *Matki równoległe* – 20.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: *Historia mojej żony* – 17.00; *Drive my car* – 20.00 SOBOTA: *Drive my car* – 17.00; *Historia mojej żony* – 20.15 NIEDZIELA: *W pętli ryzyka i fantazji* – 17.00; *Historia mojej żony* – 19.15

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: *Przeżyć* – 19.00 NIEDZIELA: *Przeżyć* – 18.00

DDK CZECHÓW (ul. Kiepy 5a): SOBOTA: *Nie patrz w górę* – 15.15; *Matki równoległe* – 17.45

PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: *Inni ludzie* – 20.15; *To nie wypanda* – 16.00; *Wydź za mnie* – 18.00; *Za duży na bajki* – 14.00 SOBOTA NIEDZIELA: *Inni ludzie* – 20.15; *To nie wypanda* – 12.00, 16.00; *Wydź za mnie* – 18.00; *Za duży na bajki* – 14.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: *Cud Guadalupe* – 14.00; *Inni ludzie* – 19.50; *To nie wypanda* – 16.00; *Za duży na bajki* – 17.50 SOBOTA: *Inni ludzie* – 18.00, 20.10; *To nie wypanda* – 12.00, 16.05; *Za duży na bajki* – 14.00 NIEDZIELA: *Cud Guadalupe* – 17.30; *Inni ludzie* – 19.30; *To nie wypanda* – 11.30, 15.35; *Za duży na bajki* – 13.30

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA: *To nie wypanda* – 14.00, 16.00; *Pies* – 18.00; *Córka* – 20.00

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: *Ambulans* – 18.00, 19.45; *Batman dubbing* – 09.00; *Batman napisy* – 19.30; *Cud Guadalupe* – 15.45; *Inni ludzie* – 17.30, 20.45; *Najgorszy człowiek na świecie* – 20.30; *Sonata* – 18.00; *To nie wypanda* – 15.00, 17.15; *Ups2! Bunt na arce* – 15.30; *Za duży na bajki* – 15.45 SOBOTA NIEDZIELA: *Ambulans* – 18.00, 19.45; *Batman napisy* – 19.30; *Cud Guadalupe* – 13.30; *Inni ludzie* – 15.45, 17.30, 20.45; *Najgorszy człowiek na świecie* – 20.30; *Sonata* – 18.00; *To nie wypanda* – 12.45, 15.00, 17.15; *Ups2! Bunt na arce* – 13.45, 15.30; *Za duży na bajki* – 13.15, 15.45

CHELM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: *Córka* – 20.30; *Inni ludzie* – 18.15; *To nie wypanda* – 13.30, 16.00 SOBOTA: *Córka* – 18.15; *Inni ludzie* – 20.45; *Ups2! Bunt na arce* – 11.00, 13.30, 16.00 NIEDZIELA: *Córka* – 20.30; *Inni ludzie* – 18.15; *To nie wypanda* – 11.00, 13.30, 16.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: *Cud Guadalupe* – 12.45, 18.15; *To nie wypanda* – 14.30, 16.30; *Inni ludzie* – 20.00

LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA: *To nie wypada* – 14.30, 16.30; *Batman* – 19.00 NIEDZIELA: *Basia* – 12.30; *To nie wypada* – 14.30, 16.30; *Batman* – 19.00



FOT. AGNIESZKA PYLAK/MATERIAŁY PRASOWE

Weekend z wystawami

DO ZOBACZENIA Galeria Labirynt w Lublinie (ul. Popieluszki 5) zaprasza na weekendowe oprowadzania po aktualnych wystawach. W piątek o godz. 18 o wystawie „Napa na bazar 2” zwiędzającym opowie sam autor - Franek Drażba. Z kolei w niedzielę odbędzie się specjalne oprowadzanie w Polskim Języku Migowym.

Piątkowe wydarzenie będzie dotyczyć wystawy „Napa na bazar 2”. Franek Drażba to student Wydziału Sztuki Mediów ASP w Warszawie. Za cel swojej internetowej twórczości objął sobie promowanie zdrowego stylu życia, stąd jego pseudonim - Franek

Warzywa. Nagrywa piosenki, tworzy animacje, video, których głównym tematem są jedzone przez niego warzywa. W Lublinie opowie odbiorcom o swojej twórczości. Wstęp: 1 zł.

W niedzielę o godz. 13 w ramach akcji „Głuchy Labirynt” osoby niesłyszące będą mogły zwi-

dzić trzy wystawy: „Napa na bazar 2”, „Kolekcja dostępna vol. 2” oraz „Będzie dobrze, trzeba tylko wszystko zmienić”. Oprowadzanie odbędzie się w Polskim Języku Migowym. Wstęp wolny. Zapisy poprzez formularz online dostępny na stronie internetowej galerii.

DAD

Restaurant Week

SMACZNEGO 23 marca wraca popularny festiwal Restaurant Week. Najbliższa edycja potrwa aż trzy tygodnie, a pośród kilkuset najlepszych restauracji z całego kraju, w akcję włączą się także lubelskie lokale

Celem festiwalu jest promocja niezależnej polskiej sceny restauracyjnej. Goście wydarzenia będą mogli w wybranej restauracji spróbować 3-daniowego posiłku w cenie 59 zł. To świetna okazja na odkrycie zupełnie nowych smaków, ale też poznanie nowych miejsc na kulinarnej mapie kraju. Tegoroczna edycja przebiegnie pod hasłem #FoodFeelsGood.

Tegoroczna edycja festiwalu dedykowana jest dbaniu o siebie i swoich najbliższych oraz generowaniu dobrych emocji poprzez jedzenie. Razem z najlepszymi restauracjami w kraju mówimy:



okaż sobie, że się kochasz, zadbaj o siebie i daj się ugościć z bliskimi w najlepszych restauracjach! – twierdzi współorganiza-

torka festiwalu, Ewa Pawella.

W Festiwalu weźmie udział blisko 400 restauracji w całej Polsce. Do akcji

DAD

W układzie słonecznym

MUZYKA W sobotę, 19 marca i niedzielę, 20 marca, w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) odbędą się spotkania z cyklu „Małe Laboratorium Muzyki”. Tym razem organizatorzy zapraszają na mini-koncerty zatytułowane „W układzie słonecznym”.

Małe Laboratorium Muzyki to propozycja spotkań dedykowanych dzieciom od 0 do 6 roku życia wraz z opiekunami. Tym razem punktem wyjścia do wspólnego mu-

zykowania będą melodie i „rytmiczanki” kojarzące się z kosmosem.

Wystąpią: • Joanna Głogowska-Szycha – śpiew i prowadzenie • Paulina Jurczyszyn – śpiew • Maksymilian Młynek – saksofon • Patryk Czyżewski – pianino • Krzysztof Redas – perkusja.

Bilety: 15-30 zł. W repertuarze znalazły się cztery spotkania, w sobotę o godz. 10 i 11.15 oraz w niedzielę o godz. 10 i 11.15.

Dobre się kłamię

NA SCENIE Filmowy przebój w teatralnej odsłonie. 18 marca w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) będzie można dwukrotnie zobaczyć spektakl „Dobre się kłamię”. Pokazy o godz. 17.30 i 20.

Akcja spektaklu rozgrywa się w trakcie przyjacielskiego spotkania przy kolacji. Wszyscy decydują się wziąć udział w pozornie niewinnej zabawie: każdy z nich ma podzielić się z przyjaciółmi zawartością swojego telefonu.

W spektaklu Teatru Studio Buffo z Warszawy

DAD

DAD

Weekend z teatrem tańca

NA SCENIE Dwa wyjątkowe taneczne spektakle będzie można zobaczyć w najbliższy weekend w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12). W sobotę o godz. 18 Dominik Więcek wykona autorski spektakl „Cafe Muler”, a w niedzielę o tej samej porze będzie można obejrzeć solowe przedstawienie Janusza Orlika „III Symfonia”

„Cafe Muler” to najnowsze taneczne solo Dominika Więcka, powstałe z inspiracji twórczością legendarnej Piny Bausch, która w roku 1978 stworzyła spektakl o takim samym tytule. Muzykę do sztuki skomponował Przemek Degórski.

- Moje „Cafe Muler” to fanficion. W oparciu o już istniejący spektakl, jego świat i postacie, tworzę obrazy nawiązujące do własnej historii. Urodzony w Iserlohn, małym mieście w Nordrhein-Westfalen w Niemczech, a wychowany w Polsce, od jakiegoś czasu zadaje sobie pytanie: co by było, gdyby moi rodzice nie podjęli decyzji o powrocie do kraju? - opowiada o spektaklu artysta.

„III Symfonia” Janusza Orlika z muzyką Henryka Mikołaja Góreckiego to kolejna - po „Święcie wiosny” z muzyką Igora Strawińskiego i „Koda (a tribute)” do muzyki Krzysztofa Komedy - autor-

ska interpretacja relacji muzyki i tańca tego artysty.

Dodatkowo w sobotę, 19 marca o godz. 19 zostanie zorganizowany jam muzyczno-taneczny z Agatą Wiedro i Szymonem Miśniakiem.

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. Przed i po spektaklach w CK będzie prowadzona zbiórka finansowa na rzecz pomocy ofiarom wojny w Ukrainie.

- W geście solidarności z naszymi sąsiadami oraz na przekór tragedii chcemy kontynuować organizację wydarzeń tanecznych, gdyż wierzymy, że zjednoczeni wokół sztuki zdołamy przetrwać niebezpieczny czas, wspierając się nawzajem. Liczymy na państwa wrażliwość i hojność dla ukraińskich artystów, którym prześlemy zgromadzone środki - zapraszają organizatorzy pokazów.

DAD



Przegląd ukraińskiego kina

DO ZOBACZENIA 19 marca w Chatce Żaka wystartuje przegląd filmowy kina ukraińskiego, w ramach którego do końca miesiąca będzie można zobaczyć ważniejsze produkcje tamtejszej kinematografii ostatniej dekady

Przegląd zostanie zorganizowany pod hasłem „Dwa kolory: żółty i niebieski”. Jak przekonują inicjatorzy projektu, jest to nawiązanie do filmów Krzysztofa Kieślowskiego, który wpisał się we francuskie kino trzema najważniejszymi dla Francuzów barwami.

- Dwa najbliższe Ukraińcom kolory, Niebieski i Żółty, należy dzisiaj rozumieć jako Suwerenność i Pokój. W obecnej dobie, kiedy nasi sąsiedzi odpierają barbarzyńską napaść, te pojęcia liczą się najbardziej - podkreślają organizatorzy przeglądu.



Do 30 marca w Chatce Żaka będzie można zobaczyć filmy

ukraińskie, które polskim widzom mogą pozwolić lepiej poznać

i zrozumieć sąsiadów, odkryć ich historię i problemy, z jakimi mierzyli się po odzyskaniu niepodległości.

Wśród zaproponowanych tytułów są między innymi: „Donbas” Siergieja Łoznicy, „Gniazdo turkawki” Tarasa Tkaczewskiego oraz „Atlantyda” Walentyna Wasjanowicza.

Pokazy będą odbywać się o godz. 18. Na wszystkie filmy z przeglądu - wstęp bezpłatny. Pełny repertuar dostępny jest na stronie internetowej Chatki Żaka.

DAD

Wieczne czytanie

POEZJA Dzielnicowy Dom Kultury Węglin (ul. Judyma 2a) zaprasza na kolejną odsłonę cyklu „Wieczne czytanie”. 20 marca o godz. 16 Sandra Korzeniak przeczyta wiersze Emily Dickinson.

Wydarzenie odbędzie się z okazji Światowego Dnia Poezji. Aktorka teatralna i filmowa, Sandra Korzeniak, przeczyta wiersze amerykańskiej poetki Emily Dickinson.

Sandra Korzeniak to odtwórczyni głównych ról w głośnych spektaklach „Persona Marylin” w reżyserii Krystiana Lupy oraz „Pod presją” w reżyserii Mai Kleczewskiej. Znana kinowej publiczności z roli Barbary Sadowskiej w filmie „Żeby nie było śladów” w reżyserii Jana P. Matuszyńskiego.

Wstęp wolny, rezerwacje miejsc - projekty@ddkweglin.pl.

DAD

Ewa Brodziak

DO ZOBACZENIA Od dziś w Galerii Krańcowej (DDK Bronowice, ul. Krańcowa 106) można oglądać fotografie Ewy Brodziak. Wernisaż zaplanowano na godz. 18.

Ewa Brodziak pochodzi z Biłgoraja, choć od wielu lat mieszka w Lublinie. Jest członkiem Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej - Stowarzyszenie Twórców oraz Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego im. Edwarda Hartwiga (członek Rady Artystycznej). Artystka ma w swoim dorobku wiele wystaw zbiorowych i kilka indywidualnych o bardzo różnej tematyce. Jest laureatką wielu konkursów fotograficznych w Polsce i za granicą.

Ekspozycja czynna do 21 kwietnia. Wystawę będzie można także zobaczyć w formie online na stronie ddkbronowice.pl.

DAD

Godzina Melomana

MUZYKA W poniedziałek, 21 marca o godz. 18 w Pracowniach Kultury Maki przy ul. Olchowej 8, rozpocznie się koncert inauguracyjny cykl „Godzina Melomana”.

W programie znajdą się nie tylko polskie perełki, ale także przeboje największych światowych artystów. Motywem przewodnim koncertu będzie znana wszystkim kompozycja Antonia Vivaldiego „Cztery pory roku”. Nie zabraknie również utworów Mieczysława Karłowicza oraz Fryderyka Chopina.

W koncercie udział wezmą: • Mariola Zagojska - sopran • Robert Mojsa - tenor • Maryla Szymańska - taniec • Filip Krzyżewski - taniec • Edyta Fil - flet • Krzysztof Pachla - klarnet • Stefania Verbovetska - fortepian • Agnieszka Schulz-Brzyska - fortepian. Gościnnie wystąpią także młodzi pianiści: Seweryn Szarpak i Mateusz Młynarczyk.

Bilety: 15 zł. Przed, w trakcie i po koncercie, wolontariusze PCK Lublin będą zbierać do puszek pieniądze w ramach akcji #napomocUkrainie.

DAD

Pachnie wiosną

SPACER W niedzielę, 20 marca o godz. 11 Dzielnicowy Dom Kultury Czuby Południowe zaprosi wszystkich chętnych na spacer zatytułowany „Pachnie wiosną”.

Podczas najbliższego spotkania uczestnicy przyjrzą się wracającej do życia przyrodzie Starego Gaju oraz poszukają pierwszych wiosennych kwiatów, budzących się do życia owadów, ptaków wijących gniazda lub wysiadujących w nich jajka. Spacerowicze porozmawiają również o tym, co jeszcze wydarzy się w przyrodzie w nadchodzących tygodniach.

Spotkanie o godz. 11 przy wejściu do Starego Gaju - przystanek kolejowy Lublin-Zachód. Spacer poprowadzi Jakub Orłowski.

Koszt: 5-10 zł. Zapisy - zajecia@ddk-czubypoludniowe.pl.

DAD

Poetki na czasy zarazy

SPOTKANIE Dziś w Księgarni Dosłownej (Centrum Kultury, ul. Peowiaków 12) o godz. 18.30 rozpocznie się spotkanie z redaktorami antologii „Poetki na czasy zarazy”: Jolantą Prochowicz i Bartoszem Wójcikiem.

Antologia została wydana w grudniu 2021 roku i zawiera wiersze 52 autorek; z Polski i z zagranicy.

- Intuicja podpowiadała mi, że nadchodząca zaraza i będąca jej konsekwencją sytuacja izolacji to tematy, które właśnie w poezji doświadczenia kobiet znajdują miejsce i wytłumaczenie - opowiada o powstaniu antologii Jolanta Prochowicz.

Spotkanie z redaktorami poprowadzi Rafał Rutkowski.

DAD

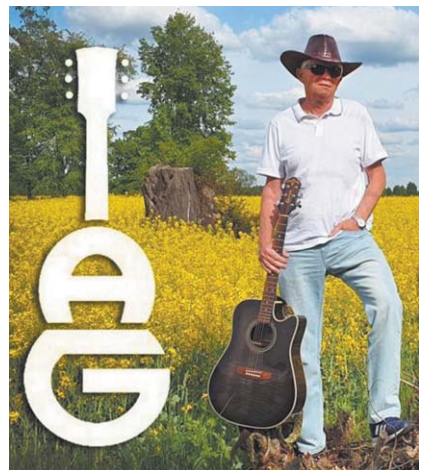
AFekT

WYDARZENIE Pierwsza edycja Artystycznego Festiwalu Towarzystwa rozpocznie się w sobotę, 19 marca o godzinie 19 w Galerii KONT (Lublin, ul. Zana 11).

Treścią wystawy będzie wydarzenie-wernisaż w formie różnorodnych działań: gry, performance, akcje gotowania, wiersze, aktywne formy artystyczne, które odbędą się z udziałem publiczności, dzieła w procesie czy sprzedaż koszułek itd.

Cały zysk ze sprzedaży gadżetów podczas trwania festiwalu zostanie przekazany na wsparcie ukraińskiej armii i ukraińskich uchodźców.

Andrzej Grądkiewicz



MUZYKA Dom Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) zaprasza na muzyczny recital w wykonaniu Andrzeja Grądkiewicza. Wydarzenie zaplanowano na 18 marca o godz. 18.

Andrzej Grądkiewicz w latach 1978-1988 roku był członkiem zespołu BAJM. W Domu Kultury artysta zaprezentuje recital oparty na jego tekstach i muzyce autorskiej. Będzie to muzyczna opowieść o życiu na przestrzeni sześćdziesięciu dziewięciu lat.

Udział w wydarzeniu kosztuje 10 zł. Bilety do nabycia w sekretariacie DK LSM.

DAD

Koncert symfoniczny w Filharmonii

MUZYKA W piątek, 18 marca o godz. 19 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert symfoniczny z udziałem skrzypaczki Marii Sławek.

W repertuarze koncertu obok uwertury do opery „Cyrylik sewilski” Rossiniego oraz II symfonii a-moll, op. 55 Saint-Seansa, znajdzie się także jedyny koncert skrzypcowy Jo-

hannesa Brahmsa. - Przez jednych doceniany i sytuowany w czołówce kompozycji tego gatunku, obok dzieł L. van Beethovena, M. Brucha, czy F. Mendelssohna-Bartholdy'ego, przez innych zaś uznawany za mało atrakcyjny, czy wręcz za „nie możliwy do zagrania” (H. Wieniawski) - omawiają kompozycję organizatorzy koncertu.

Skrzypaczka Maria Sławek ma za sobą występy w Polsce, Niemczech, Izraelu, Wielkiej Brytanii, Brazylii, Belgii, we Włoszech, Francji, na Ukrainie i w USA. Artystka ma w dorobku trzy płyty oraz szereg prestiżowych nagród i wyróżnień.

W koncercie udział weźmie Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej pod batutą Rafała Jacka Delekty.

DAD



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 ze zm.), oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.) i art. 95 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r., poz. 2373 ze zm.),

ZAWIADAMIAM,

że na wniosek złożony przez:

Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez

Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie

zatwierdzono projekt budowlany i wydano decyzję nr 190/22 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

rozbudowy drogi powiatowej nr 2259L - ul. Żeglarskiej, budowy mostu na rzece Bystrzycy, rozbudowy drogi powiatowej nr 2376L - ul. Nałkowskich wraz z przebudową i budową sieci kanalizacji deszczowej, przebudową oświetlenia ulicznego, przebudową sieci elektroenergetycznych nN i SN, przebudową sieci teletechnicznych, budową kanału technologicznego, regulacją urządzeń kanalizacji sanitarnej w Lublinie

realizowanej w ramach projektu pn. „Budowa, modernizacja przystanków i węzłów przesiadkowych zintegrowanych z innymi rodzajami transportu dla potrzeb LOF”, na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod rozbudowę drogi powiatowej nr 2259L - ul. Żeglarskiej	
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
ark. 2	36/5, 36/7, 35/6
ark. 5	37/51, 37/81, 37/53, 37/61, 37/83, 37/84, 37/85, 51/1, 52/1, 52/3, 53/1, 53/4, 54/1, 54/4,
obręb 43 - Wrotków	
ark. 31	67/5,
ark. 32	41/2, 42/1
ark. 37	1/1, 2/1, 4/9

pod rozbudowę drogi powiatowej nr 2376L - ul. Nałkowskich	
obręb 43 - Wrotków	
ark. 32	1/3, 38/5, 39/8, 40/5, 40/7

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę innych dróg publicznych	
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
ark. 2	35/7
pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
ark. 5	37/9, 37/86, 37/66

pod budowę zjazdów	
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
ark. 5	37/82, 37/86, 51/2, 52/4, 53/5
obręb 43 - Wrotków	
ark. 37	4/8

pod budowę urządzeń wodnych	
obręb 43 - Wrotków	
Ark. 31	38
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
Ark. 2	35/6

pod rozbiórkę obiektów budowlanych nie przewidzianych do dalszego użytkowania	
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
ark. 2	36/7
ark. 5	37/9, 37/53, 37/52, 37/51, 37/81, 37/82
obręb 43 - Wrotków	
ark. 31	38, 67/5

działki stanowiące tereny wód płynących przeznaczone pod budowę mostu na rzece Bystrzycy, umocnienie dna rzeki, umocnienie skarpy lewo i prawostronnej rzeki

obręb 43 - Wrotków	
ark. 31	38,
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
ark. 5	37/9, 37/52,

oraz udzielenia pozwolenia na budowę w zakresie przebudowy ścieżki rowerowej i ciągu pieszego na działkach nr ewid.:

przebudowa ścieżki i ciągu pieszego	
obręb 43 - Wrotków	
ark. 31	38
obręb 49 - Zemborzyce Kościelne II	
ark. 5	37/9

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji Nr 190/22 z dnia 11 marca 2022 r., zapoznać się można w Wydziale Architektury Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-41), w godzinach pracy Urzędu. W sprawach, w których niezbędne jest stawiennictwo osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z aktami sprawy osobiste, ze względów organizacyjnych i w trosce o Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się ogłoszenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, na stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Stronom postępowania przysługuje prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lublin, w terminie: dla wnioskodawcy 14 dni od dnia otrzymania decyzji, dla pozostałych stron 14 dni od dokonania zawiadomienia o jej wydaniu.

in802



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

029022L01.A

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027

022922L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

WYNAJME ogródek działkowy na ROD Kalina, ul. Zawilcowa Uwaga: działka nie była używana w sezonie 2021. - schowek 1,5 M2 na narzędzia, częściowo ogrodzona. Obowiązek dbania o zieleń, koszenia trawy, zapewnienia estetycznego wyglądu działki po stronie najemcy, do czego najemca zostanie zobligowany umową. Umowa na 2 lata, z możliwością przedłużenia na kolejne lata, jeżeli działka będzie zadbana (brak uwag zarządu ROD). Opłata miesięczna: 1,00 zł. (jeden złoty). Kontakt: newjersey113@zoho.com Kontakt tel. tylko na nr. za granicą: 00354 854 46 42

027722L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel. 503034634.

033022L01.A

ZATRUDNIĘ pracowników do prac budowlanych oraz ociepleń z zamieszkaniem. telefon 501 182 362

021822L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA – Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel: 534244044. www.wczasy-senior.pl

004222L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odniezanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

019722L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www. express-dent.pl.

025122L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202021L01.A

masz firmę?



Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni

+ portal

www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

☎ 81 46 26 820

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ tel. 81 46 26 820

☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0032

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Europejskie smaki

Zapraszamy do wiosennej wyprawy kulinarnej po Europie. Od bułgarskiej sałatki szopskiej, przez hiszpańską tortillę po niemiecką pieczeń w piwie. Jak na tym tle wypada nasz polski schabowy z kapustą? Zagraniczni turyści twierdzą, że znakomicie

Waldemar Sulisz

Bulgaria. Sałatka szopska

SKŁADNIKI: 4 czerwone papryki, 4 pomidory, 1 ogórek, 1 cebula, 25 dag sera feta, 5 ostrych papryczek, oliwki, małe cebulki, natka pietruszki, 2 łyżki oliwy, 1 łyżka octu winnego.

WYKONANIE: papryki umyć i osączyć. Osuszone opiec w piekarniku, oczyścić z gniazd nasiennych, pokroić w kwadraty. Pomidory i ogórek pokroić w kostkę. Posiekać cebulę i natkę pietruszki. Wszystkie składniki wymieszać, ozdobić oliwkami i małymi cebulkami, skropić oliwą z octem. Na wierzchu ułożyć fetę, pokrojoną w kostkę. Kto lubi bardzo ostre potrawy, może wokół szopskiej sałatki ułożyć na talerzu ostre papryczki.

Chorwacja. Čevap ići

SKŁADNIKI: 50 dag mielonego mięsa (jagnięciny lub baraniny), 2 cebule, 1 jajko, kawałek bagietki, sól, pieprz, natka pietruszki, papryka w proszku.

WYKONANIE: cebulę przesmażyć na oliwie, dodać mielone mięso, namoczoną i odcisniętą bułkę. Dodać przyprawę, dokładnie wyrobić, formować w rękach podłużne kielbaski. Nadziewać na drewniane patyczki i opiec na grillu. Do mięsa można podać na przykład dymiące naczynie pełne małych gołąbków z liści winogron.

Hiszpania. Tortilla

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 2 cebule, 6 jaj, oliwa, sól, pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki obrać i pokroić w cienkie plastry. Cebule drobno posiekać. Na grubej patelni rozgrzać oliwę i podsmażyć ziemniaki z cebulą, aż będą miękkie. Gdy wystygną, przełożyć do miski, zalać ubitymi jajkami. Na patelni rozgrzać oliwę, włożyć masę ziemniaczano-jajeczną, smażyć na małym ogniu pod przykryciem przez 6 minut. Przewrócić tortillę na drugą stronę i smażyć jeszcze 6 minut.

Tortilla to duma Hiszpanów. Proste danie z ziemniaków, jaj i cebuli wynaleźli podobno mnisi z zakonu kartuzów. Rozpowszechnił ją w XVII wieku Francisco Montiño, osobisty kucharz królów Filipa III i Filipa IV. Tortilla to coś więcej niż prosty omlet z ziemniakami. Jego podstawową wersję Hiszpanie wzbogacają fantazyjnymi dodatkami: białą fasolą z plasterkami kaszanki, szynką, ziołami, papryką pokrojoną w paseczki, boczniakami, grzybami leśnymi i warzywami. Doskonale smakują na gorąco, równie pyszne są na zimno.

Italia. Zupa minestrone

SKŁADNIKI: 20 dag makaronu, 2 marchewki, mała



cukinia, pietruszka, puszka fasolki, bulion warzywny, cebula, 2 ząbki czosnku, 30 dag fasolki szparagowej, pół pęczka natki pietruszki, świeża bazylija, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotować makaron (al dente), marchewkę i pietruszkę pokroić w krążki, cukinię w półplasterki, nad płomieniem opalić cebulę. Zagotować 2 l wody, wrzucić 2 kostki bulionu warzywnego, dodać cebulę, czosnek, fasolkę szparagową i świeże warzywa. Doprawić solą z pieprzem, gotować 20 minut. Na koniec wrzucić fasolkę z puszki, zagotować, wrzucić makaron, posypać pietruszką i bazylią.

Za sprawą królowej Bony trafiła do polskiej kuchni „włoszczyzna”. Włoska księżniczka owinęła sobie wokół palca Zygmunta I, sprowadziła w warzywnych ogrodach hodowali kalafiora, szpinak, brokuły i szlachetne odmiany sałat. Stąd już tylko krok do słynnej zupy minestrone.

Litwa. Cepeliny

SKŁADNIKI: 2 kg ziemniaków, 2 jajka, sól. Na farsz: 40 dag wołowiny, 20 dag wieprzowiny, 1 cebula, 1 jajko, czosnek, sól, pieprz, słonina lub boczek.

WYKONANIE: przygotować farsz: mięso zemleć,

dodać podsmażoną cebulę i posiekany czosnek, jajko, wymieszać, doprawić solą i pieprzem, odstawić. 1,5 kg surowych ziemniaków zetrzeć na tarce, odcisnąć. Pozostałe ziemniaki ugotować w mundurkach, obrać i utłuc. Wymieszać ze startymi ziemniakami, dodać jajka, posolić, wyrobić. Z powstałego ciasta formować nieduże placki, na każdy nakładać nadzienie, zlepić brzegi i formować podłużne pyzy. Gotować w osolonej wodzie 30 minut. Podawać ze słoninką, wymieszaną z cebulką lub skwarkami z boczku. Cepeliny są znakomite na kolację. Wystar-

czy podsmażyć je na oliwie lub maselku. Można także cepeliny obsypać siekanym czosnkiem, czerwoną papryką i startym żółtym serem. Jeszcze lepsze.

Niemcy. Pieczeń w piwie z kluseczkami

SKŁADNIKI: pół kg wołowiny (biodrówka lub łopátka), 25 dag małych cebulek, 0,33 l piwa, 25 dag pumpernika, 30 grodzynek, szklanka bulionu, 2 łyżeczki przyprawy do grilla, 3 goździki, pół łyżeczki cynamonu, łyżka mąki ziemniaczanej, pieprz, cukier, 2 łyżki oliwy.

WYKONANIE: mięso umyć, oczyścić ze ścięgien i błon, osuszyć, natrzeć przyprawą do grilla, naszpikować goździkami, opiec na złoty kolor. Podlać piwem, dodać cynamon i starty pumperniel, potem rodzynek i cebulki. Dusić na wolnym ogniu około 90 minut. Wyjąć mięso i cebulki. Sos z mięsa zaprawić bulionem, dodać rozpuszczoną mąkę ziemniaczaną, doprawić solą z pieprzem. Mięso pokroić w plastry, polać sosem, podawać z kluseczkami.

Polska. Schabowy z kapustą

SKŁADNIKI: 4 kawałki schabu z kostką, 2 jajka, bułka tarta, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: najważniejszy jest schab. Najlepiej dogadać się ze sklepem, który porcuje mięso. Kawałki schabu umyć, delikatnie osuszyć papierowym ręcznikiem i lekko rozbić. Natrzeć solą z pieprzem. Niech odpocznie kilka minut. W misce roztrzepać jajko. Na talerz wysypać bułkę tartą. Schabowe obtaczać najpierw w jajku, a następnie w tartej bułce. Na patelni rozgrzać olej. Wkładać kotlety i smażyć po kilka minut z obu stron. Najlepiej smakuje z zasmażaną kapustą i ziemniakami posypanymi koperkiem.

Szwecja. Pokusa Janssona

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 2 puszki anchois, 5 cebul, 500 ml śmietany, 3 łyżki bulki tartej, sól, biały pieprz, płatki masła.

WYKONANIE: ziemniaki pokroić w słupki, cebulę w talarki, anchois wyjąć z puszki i pokroić. W żaroodpornym naczyniu, wysmarowanym tłuszczem układać warstwę ziemniaków, na to cebuli, na to anchois i ponownie ziemniaki. Każdą warstwę posypać białym pieprzem. Całość skropić oliwą z puszki po anchois, podlać śmietaną, posypać bułką tartą i pokryć płatkami masła. Przykryć i piec godzinę w temperaturze 200 stopni.

Turcja. Falafel z cieciorą

SKŁADNIKI: 30 dag suszonej cieciorki, 2 małe cebule, 4 ząbki czosnku, łyżeczka

wędzonej papryki, 1 łyżeczka do kawy sody oczyszczonej, 2 łyżeczki przyprawy zatar (zastąpi turecką mieszanekę), 1 łyżka świeżej posiekanej kolendry, 1 łyżeczka świeżej, posiekanej mięty, sól, pieprz.

WYKONANIE: cieciorę namoczyć na noc. Odcedzić. Zmiksować z pozostałymi składnikami. Jak trzeba doprawić do smaku, dodać sodę oczyszczoną. Uformować kotleciki w kształcie kuli, smażyć na głębokim oleju na złoto. Osuszyć na papierowym ręczniku. Z czym podać falafel? Z tureckim chlebkiem, humusem i świeżymi warzywami. Na talerzu z frytkami z batatów, sosem na bazie pasty sezamowej i surówkami. Bardzo smaczne danie.

Ukraina. Barszcz ukraiński

SKŁADNIKI: 1,5 litra wywaru na mięsie, 25 dag mięsa z wywaru, 1 łyżka masła, 4 buraki, 15 dag białej fasoli, 2 marchewki, 1 seler, 2 cebule, 20 dag białej kapusty, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, 3 listki laurowe, łyżeczka ziela angielskiego, 1 mała główka czosnku, ocet winny, cukier, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: ugotować namoczoną fasolę, upiec buraki w piekarniku. Seler i marchewkę podsmażyć na oleju i maśle, dodać cebulę. Gdy warzywa zmiękną, dodać grubo pokrojoną kapustę, doprawić koncentratem i dusić kilka minut. Zalać wywarem mięsny, dodać ugotowaną fasolę, pokrojone mięso z wywaru i buraki pokrojone w kostkę. Doprawić octem i cukrem, dodać pokrojony czosnek, zagotować, doprawić do smaku pieprzem i solą. Na talerzu można dodać śmietany. Kto lubi, doda jajko na twardo.

Węgry. Gulasz

SKŁADNIKI: 1 kg wołowiny (łopátka lub udziec), 20 dag serca wołowego, smalec, 0,5 kg ziemniaków, 2 strąki papryki, 1 czuszka, 2 cebule, 1 pomidor, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz, kminek, czerwona papryka, cukier.

WYKONANIE: w dużym garnku rozgrzać smalec, zeszklić grube plastry cebuli. Włożyć mięso pokrojone w kostkę, obsmażyć. Czosnek i kminek rozgnieść z solą, wrzucić do garnka, zalać dwoma litrami wody, gotować pod przykryciem na małym ogniu przez godzinę. Dodać pokrojoną paprykę, pomidor, potem ziemniaki. Przyprawić solą, pieprzem, sproszkowaną papryką – a kto lubi – kwaśną śmietaną. Kto lubi bardzo ostry gulasz, niech wrzuci posiekaną czuszkę. Na drugi dzień węgierski gulasz jest jeszcze lepszy, ma bogatszy smak i aromat. Można podać go z ryżem albo makaronem. Smacznego.